

Aby jak najlepiej służyć Ojczyźnie...

Zetemesowcy z Huty im. Lenina byli gospodarzami IX Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS, która odbyła się 10 bm. Na obrady najwyższej wojewódzkiej władzy robotniczej organizacji młodzieżowej przybyli: tow. JÓZEF KLASA I sekretarz KW PZPR, sekretarz KW ANDRZEJ CZYŻ I KRZYSZTOF TRĘBACZ-KIEWICZ, prezydent miasta tow. JERZY PĘKAŁA, wojewoda krakowski tow. WIT DRAPICH, sekretarz ZG ZMS tow. JANUSZ ZAPOROWSKI, przew. RW FSZMP tow. TADEUSZ PROKOPIUK, sekretarze Instancji partyjnych, przedstawiciele władz gospodarczych i administracyjnych. Był obecny konsul generalny ZSRR tow. LEW WACHRAMIEJEW i delegacja FDJ z zaprzyjaźnionego Lipska.

W referacie programowym przewodniczącego ustępującego ZW ZMS tow. Jacka Inwałda, jak również w wypowiedziach dyskutantów dominowały dwie grupy zagadnień: „Uczyć marksizmu-leninizmu” — jak hasłowo nazwali zetemesowcy swój program kształcenia ideowego w organizacji i wychowanie przez pracę, przez czynny udział w

życiu zakładu pracy. Następnym zagadnieniem, którym poświęcono także wiele uwagi, to dalsze umacnianie Federacji SZMP, integracja poczynając wszystkich socjalistycznych związków młodzieżowych i szeroko rozumiany program działania pozaprodukcyjnego, obejmujący działalność kulturalną, sportową, turystyczną.

Z naszych, hutniczych delegatów głos zabierał tow. Lesław Lech, który mówił o procesie adaptacji młodych pracowników w zakładzie pracy. Stwierdził on, że często korzystniejszym by było, aby podejmujący pracę nie „adaptował się” do spotkanych tam układów, układzików, powiązań. Rola ZMS powinna polegać na tym, by świeże spojrzenie było wykorzystane do doskonalenia organizacji i stosunków w pracy. Tymczasem, jak dotychczas, koła ZMS nie zawsze potrafią młodym ludziom stawiającym pierwsze kroki w zakładzie proponować zadań odpowiadających ich ambicjom i umiejętnościom, dużo w tym działaniu sztam-py.

(Dalszy ciąg na str. 6)



W sali obrad podczas konferencji.
Fot. S. GAWLIŃSKI

„DZIEŃ ARMII RADZIECKIEJ“

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL zawiadamia, że uroczystości z okazji „Dnia Armii Radzieckiej” odbędą się w Klubie ZBoWiD w Nowej Hucie, Os. Górali 23 w następujących terminach:

20 lutego br. o godz. 17.00 — spotkanie młodzieży szkolnej i robotniczej osiedli: Zgody, Uroczego, Centrum C z b. żołnierzami Armii Radzieckiej,

22 lutego br. o godz. 18.00 — Uroczysty koncert. — Impreza centralna dla zbawidowców — hutników, połączona ze spot-

kaniem z towarzyszami broni z Armii Czerwonej. W części artystycznej wystąpią zespoły ZDK HiL.

O terminach imprez organizowanych w klubie przez wydziałowe koła zbawidowców zostanie członkowie powiadomieni oddziałowymi zaproszeniami. (JB)

KONKURS NA PIOSENKĘ RADZIECKĄ

Zarząd Dzielnicowy TPRP w Nowej Hucie oraz Dom Kultury Dzieci i Młodzieży organizują II Międzyszkolny Konkurs na Piosenkę Radziecką. Przesłucha-

nia solistów i zespołów muzycznych odbędą się w dniach 26 i 27 II. br. w Domu Kultury w Nowej Hucie, os. Na Wzgórzach.

Zgłoszenia przyjmuje Dom Kultury Dzieci i Młodzieży do dnia 25 lutego br. w godz. od 16 do 18. Telefon: 442-97.

Przed 28 rocznicą powstania ORMO

W trosce o ład i porządek

Choć Rezerwa Milicji Obywatelskiej, która powstała 21 lutego 1946 roku, zapisała się złotymi literami w historii Polski Lu-

dowej. W pierwszych latach po wyzwoleniu członkowie ORMO, nieśli pomoc w utrzymaniu porządku. Wielu z nich zapłaciło za tę społeczną służbę, najwyższą cenę — swoje życie. Dziś na pierwsze miejsce w działalności ORMO wysuwa się praca profilaktyczna.

Działalność zapobiegawcza, cała profilaktyka prowadzona wśród młodzieży w mieście i zakładach nie należy do łatwych. Trudno też wyliczyć wszystkie osiągnięcia na tym polu. Wiadomo tylko, że dzięki właśnie tym pracom przestępczość wśród nieletnich, spadła w województwie krakowskim o 50 proc. Na szczególne podkreślenie zasługują tu jednostki do spraw nieletnich, jednostki drogowe, kolejowe, wodne.

Nowohucka organizacja ORMO należy do najlepszych w Krakowie. W jej łonie na szczególne wyróżnienie zasługuje największa w mieście zakładowa organizacja ORMO w HiL. Nowohucki ormowcy wszystkie swoje prace wykonują w godzinach pracy zawodowej, szczególnie w godzinach nocnych. Na 1320 członków ORMO w Nowej Hucie przypadło w ostatnim roku aż 118 tysięcy godzin pracy w służbie. Do najbardziej operatywnych należą jednostki ruchu drogowego. Dzięki nim ujawniono szereg przypadków pijanstwa kierowców, zapobieżono tym samym wielu wypadkom drogowym.

Niełatwe zadanie mają jednostki do spraw nieletnich. Patrolują one szczególnie zagrożone miejsca, ale także prowadzą szereg imprez dla młodzieży, mającej na celu odciążenie wielu młodocianych od przestępczości. Szczególnie udaną była akcja „Wisła” przeprowadzona z dużym pożytkiem w ostatnim roku.

Członkowie ORMO w HiL wykonują szereg prac, które przynoszą duże efekty gospodarcze zakładu. Organizują oni bardzo często patroly, zwłaszcza w godzinach nocnych mające na celu strzeżenie zakładu w miejscach najbardziej zagrożonych. W okresie wypłat pomagają strażą przemysłową w zwalczaniu pijanstwa, zabezpieczają rozprawianie pieniędzy przeznaczonych na wypłaty.

Te wszystkie prace na rzecz

zakładu, społeczeństwa powinny być częściej eksponowane, bowiem angażowanie swoich sił, czasu wolnego na sprawy szczególnie trudne i niebezpieczne, świadczy o głęboko pojmowanej działalności społecznej przez członków ORMO.

W dniu obchodów 28 rocznicy powstania tej tak społecznie potrzebnej organizacji, oddajemy hołd wszystkim członkom ORMO, serdeczne podziękowanie za ich trudną i pożyteczną pracę.

JUBILEUSZ „GAZETY KRAKOWSKIEJ“

Przed 25-ciu laty zaczęła ukazywać się „Gazeta Krakowska” — organ wojewódzkiej Instancji partyjnej w Krakowie.

Przez okres ćwierć wieku towarzyszyła ona ludziom pracy naszego regionu, pomagając w rozwiązywaniu trudnych problemów produkcyjnych, w zwalczaniu wszystkiego, co hamuje postęp i rozwój, krytykując i piętnując czyny i postawy niezgodne z zasadami etyki i moralności socjalistycznej. „Gazeta” służyła radą i pomocą jej potrzebującym a nieraz i obroną jednostki przed bezdusznym, biurokratycznym, a niekiedy wręcz aspołecznym postępowaniem. Tą swą codzienną, ściśle związaną z życiem działalnością, opartą na konkretnych przykładach — zespół redakcyjny „Gazety” wyjaśniał i tłumaczył głęboki sens polityki partii — jej program, uchwał, wskazań.

Takie partyjne stanowisko wobec różnorodnych zjawisk naszego życia, jest wielkim wkładem w społeczno-gospodarczy rozwój naszego regionu, w wychowanie społeczeństwa, w kształtowanie zaangażowanych obywatelskich postaw. Ono też jest głównym powodem, że nie tylko aktywni i członkowie wojewódzkiej organizacji partyjnej, ale tysiące bezpartyjnych czytelników uważają „Gazetę” — jako swoją, „naszą” gazetę.

Równocześnie wysoko cenimy wkład zespołu redakcyjnego „Gazety” w systematyczne informowanie i propagowanie wśród społeczeństwa roli i znaczenia podkrakowskiego kombinatu dla rozwoju regionu krakowskiego i naszej Ludowej Ojczyzny.

Zespół redakcyjny „Głosu Nowej Huty” korzysta zawsze w swej działalności z bogatych doświadczeń i wzorów partyjnej pracy dziennikarskiej naszych Towarzyszy.

Z okazji pięknego jubileuszu składamy całemu zespołowi „Gazety Krakowskiej” serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia wielu dalszych sukcesów w zaszczytnej służbie dla narodu i partii. REDAKCJA

opinie

Nowa Huta — miasto?

Złożył mi przed kilkoma dniami wizytę przyjaciel z Wrocławia. Pogadaliśmy o starych znajomych, wymieniliśmy poglądy na temat kryzysu energetycznego, aż wreszcie gość zapytał: „Jak ci się mieszka na tej wsi, stary?”.

— Ładna wieś — replikowałem — prawie dwieście tysięcy mieszkańców, znam parę miast wojewódzkich o połowę mniejszych od Nowej Huty, wreszcie ranga kombinatu hutniczego...

— Więc nie wieś, mówisz — kontynuował przyjaciel. To co w takim razie? Widzisz, już na dworcu wyraźnie napisali: wyjdźcie do miasta i wyjdźcie do Nowej Huty. Logiczny stąd wniosek, że nie mieszkaż w mieście. I jaką masz na to odpowiedź?

Odpowiedź była jedna, lecz nie nadaje się do publikacji. Na drugi dzień odprowadzając przyjaciela do pociągu sprządziłem napisy, na które nie zwróciłem dotąd uwagi i rzeczywiście okazało się, że PKP przemianowały Nową Huta na coś nieokreślonego i poza nawiasem Krakowa: „...do miasta i do Nowej Huty” — komunikował przybyszom z całego kraju ktoś, kto nie wykluczone, z bliska Nowej Huty nie oglądał. Dla uniknięcia dalszych pomyłek pozwolę sobie zakomunikować, że poprawna informacja winna brzmieć: „Wyjdźcie do centrum (względnie do śródmieścia) i wyjdźcie do Nowej Huty” — różnica niby drobna, lecz dość istotna!

Nie zamierzam w dalszym ciągu kontynuować starych i dawno przebrzmiałych rozważań nad statusem Nowej Huty. Warto jednak zastanowić się od czasu do czasu nad specyfiką tej dzielnicy i warunkami życia jej mieszkańców. Można punkt po punkcie zestawiać i porównywać różne dziedziny usług i gospodarki

Nowej Huty ze starymi dzielnicami Krakowa i nie zawsze wypadną one na korzyść najmłodszej dzielnicy.

Tym razem zresztą nie chodzi mi o handel, ani gastronomię, lecz o sprawę bardziej zasadniczą — mianowicie o zdrowie mieszkańców, a przede wszystkim młodzieży. Publiczną tajemnicą jest fakt, że w nowohuckiej dzielnicy jest stosunkowo duże zapylenie, obfite zanieczyszczenie powietrza. W związku z tym wielu mieszkańców dzielnicy, szczególnie spośród najmłodszych, choruje na najrozmaitsze bronchity, cierpi na schorzenia górnych dróg oddechowych — najcięższym poszukiwanym specjalistą wśród lekarzy jest więc laryngolog, a laryngologów brak w Nowej Hucie.

Szczególnie dotkliwie odczuwa ten fakt Specjalistyczna Przychodnia Higieny Szkolnej w Centrum „B”, rezydująca ponadto w warunkach urągających elementarnym zasadom higieny. Tymu młodzieży oczekujące na poradę lekarską internisty i laryngologa stoją w dusznym, ciasniutkim korytarzyku, personel z trudem przeciska się przez tłum pacjentów. Męczą się oczekujący na poradę lekarską, zmęczeni są lekarze i pielęgniarki. Przychodnia w Centrum „B” ma bez wątpienia najgorszą sytuację spośród wszystkich ośrodków lekarskich w Nowej Hucie i fakt ten jest tym bardziej zasmucający, że przychodnia obsługuje wyłącznie młodzież.

Potrzebne nam są bez wątpienia szpitale, nowoczesne ośrodki kliniczne i wciąż mamy ich nie za wiele. W równym jednak stopniu trzeba zwracać uwagę na przychodnie, na profilaktykę w odniesieniu do młodzieży. W sprzyjających warunkach drobne schorzenia można wyleczyć z doskonałym skutkiem, zaniedbane będzie wymagało leczenia klinicznego, sanatoryjnego, całego cyklu skomplikowanych zabiegów... To dobre przychodnie dla młodzieży szkolnej określą na przyszłość stan zdrowia społeczeństwa, które oby jak najrzadziej kożystało z łóżek w szpitalu.

Czy Nowa Huta jest więc wsią? Wnioskując nie tyle z napisu na dworcu, co z warunków w jakich znajduje się Przychodnia Higieny Szkolnej w Centrum „B”, przychyłabym się do opinii, że jest raczej miastem, dość zaniedbanym i ubogim miasteczkiem. Któż zresztą tu choruje w tym świetnym, uzdrowiskowym klimacie?!

(JUR)

Problem tygodnia

Zadecydują remonty

Jeśli zapytać fachowca jaki element ma decydujący wpływ na wyniki pracy hutników...

Dlatego problemem o znaczeniu decydującym dla wykonania b. trudnych zadań roku bieżącego nazwanego...

Rozmiar i zakres zadań realizowanych przez służby utrzy-

mania ruchu i remontów huty i ZRH uzmysławia dobitnie ilość pracowników w nich zatrudnionych...

STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zajęcia na Studium dla Korespondentów GNH zostały już zainaugurowane.

W najbliższym poniedziałku, jak zwykle o godz. 15.30, kolejne spotkanie słuchaczy studium.

Zapraszamy wszystkich współpracowników gazety!

Z ŻYCIA PARTII

Organizacja partyjna ZRH liczy 501 członków i kandydatów zgrupowanych w 2 POP i 12 OOP.

W ubiegłym roku nasze szeregi powiększyły się o 19 kandydatów.

Wiemy, że dla huty, remonty są sprawą najważniejszą.

JAN JOB - I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładzie Remontów Hutniczych

„Stawiamy na ludzi młodych - pracowitych, zdolnych i uczciwych”.



Nasze zadania staramy się realizować coraz lepiej. Podjęliśmy też szereg zobowiązań skrótów remontów pieców martenowskich...

Nasze wyniki produkcyjne są coraz wyższe. Nadal jednak trzeba umacniać dyscyplinę pracy, walczyć z pijaństwem.

W naszym remontowym życiu nie brak kłopotów. Chciałbym więc powiedzieć również o trudnościach z którymi borykamy się na co dzień...

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 13 BM.

Table with 2 columns: Zakład Mat. Ogniotrwałych and Wydział Wlewnic wlewnicze. Lists various production tasks and their completion percentages.



nicy jeśli idzie o przydział mieszkań, działek pracowniczych. Ci, którzy dojeżdżają do pracy własnymi samochodami...

„Wędrujący” charakter pracy remontowców ma też inne konsekwencje - uciążliwe dojazdy do miejsca pracy...

Nasza długa lista potrzeb wymaga energicznego zabiegania u władz nadrzędnych.

Zanotowała: H. R.

Kronika ZBoWiD

5-osobowa delegacja Stowarzyszenia Węgierskich Hutników i Górników przebywająca w Krakowie na zaproszenie Stow. Inż. i Tech. Przem. Hutn. w Polsce...

laureatów VIII Konkursu Piosenek Żołnierskiej pod dyr. mgr L. Czecha.

W Klubie ZBoWiD HIL w styczniu br. odbyło się 7 imprez poświęconych oswojeniu m. Krakowa, połączonych z obchodami 25-lecia PZPR...

Na zakończenie obchodów z okazji wyzwolenia m. Krakowa odbył się w dniu 7 lutego br. Koncert Piosenek Żołnierskiej w wykonaniu zespołów artystycznych MDK im. J. Korczaka oraz...

wydziałów miał niezwykle uroczysty charakter i był połączony z wręczeniem nagród jubilatom 25-lecia i przodującym pracownikom.

ATTACHE AMBASADY ZSRR GOŚCIŁ W HIL

12 bm. odwiedził naszą hutę płk Walentin Korzenkow - attache wojskowy ambasady ZSRR w Polsce.

Nasi goście zwiedzili kilka wydziałów huty zapoznając się z pracą ich załóg. Udali się następnie do Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników HIL gdzie spotkali się z aktywem ZF ZBoWiD HIL...

Biurokracja na codzień

W poczcie redakcyjnej, wśród innych listów otrzymaliśmy i ten, który poniżej (ze skrótami) przedrukujemy.

„Jestem stałym czytelnikiem Waszego pisma i stąd wiem, że zawsze staracie się zwalczać objawy wszelkiego rodzaju biurokracji.

Jestem zatrudniony w Walcowni Zimnej Blach w charakterze elektryka dyżurnego. Podczas pracy przy wymianie silnika elektrycznego, nad otwartym zbiornikiem wodnym, gdy ręce zbrzdąbiały z zimna...

Za przepracowanie jednej godziny zakład pracy płaci mi 18.30 zł plus premię. Czas stracony przeze mnie, łącznie z czasem świątecznym i mojego kierownika „kosztuje” już chyba ze 100 zł.

Kończąc ten list przesyłam serdeczne pozdrowienia dla redakcji i ulubionej gazety hutniczej. W załączeniu przesyłam ową kartę zwrotu z podpisanymi mistrza inż. Bąka, kierownika mgr inż. Kalwy, niewierytelnie moje podpisy moich obu świadków.

MARIAN RATAJCZAK

Od redakcji. Rozumiemy, że narzędzia pracy trzeba szanować, a społecznymi pieniędzmi nie wolno szastać. Oszczędność, oszczędnością, ale w opisanym przypadku formalności posunięte są chyba do absurdu.

Bądźmy gospodarni, ale nie traćmy zdrowego rozsądku! Procedurę trzeba uprościć. (jd)

20 lat automatyzacji w HIL

dzie sprawdzana nowo zaprojektowana komora pieców węglinych do nagrzewania wlewków z nowoczesną aparaturą kontrolno-pomiarową...

Wczoraj, na uroczystym KSR Pionu TA wręczono nagrody pieniężne oraz dyplomy pracownikom, którzy przepracowali 20 lat w automatyzacji HIL...



się potrzeba automatyzowania poszczególnych operacji technologicznych. Jako pierwszy powstaje samodzielny oddział mechanizacji, automatyzacji oraz Dział Gł. Automatyka z wyraźnym zarysowanym programem.

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZIELENI w Krakowie, ul. Lubicz 23, tel. 222-37

ZATRUDNI NATYCHMIAST

OPERATORÓW ŁADOWARKO-KOPARKI, z uprawnieniami KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy OPERATORÓW SPRZĘTU OGRODNICZEGO PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH - OGRODNIKÓW.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr, osobiście lub telefonicznie.



Frudności i możliwości remontowego potentata

Huta posiada własne służby remontowe, a także współpracuje z przedsiębiorstwami „obcymi”. Najpoważniejszym partnerem remontowym jest Zakład Remontów Hutniczych HPR. Wykonuje bowiem około 80 procent remontów kapitalnych i bieżących. Zważywszy wielkość potencjału wykonawczego ZRH, jest to wielkość pokaźna, dochodząca do granic możliwości zakładu. Natomiast, biorąc pod uwagę potrzeby huty — w ci a ż r o s n a c e — to jeszcze, kilka procent (liczone w milionach złotych przerobu) — za mało. W tym dość niesprzyjającym układzie wskaźników mają miejsce, powiedzmy, delikatne rozmowy pomiędzy hutą a remontowcami, prowadzone w formie, aby żadnej z dwóch zainteresowanych stron nie zrazić. Wyczuwa się tę zawodową kurtuazję zarówno w stanowisku ZRH, jak i HIL.

Gdzie więc leży sedno sprawy — Gdzie jest pies pogrzebany? Spróbuj w oparciu o zebrany materiał, spojrzeć na problemy remontowe, oczyma haperowców.

PRZEROBOWA ŻONGLERKA

O wskaźnikach ekonomicznych opierających się w gospodarce budowlanej i remontowej na wielkości przerobu, pisano i mówiono już wielokrotnie. Podkreślając jego niedoskonałość w zakresie wartościowania udziału pracy ludzkiej. Wszakże wielkość przerobu, a więc tyle to a tyle metrów sześciennych materiałów i konstrukcji — odzwierciedla pracochłonność remntu

czy budowy lecz daje tylko przybliżony jej obraz. A, że trzeba zarobić, remontowcy chcą mieć zabezpieczony stały front robót, i to robót, które powiększyłyby wyraźnie ich fundusz płacy. Nie zawsze jednak huta może sprostać tym zadaniom. Plastyczniej rzecz określając — mówi inż. Zenon Kuś — wygląda to następująco: jeśli by na przykład nasz Wydział Remontów Mechnicznych był całkowicie zaangażowany dla potrzeb huty, to okazuje się, że

Podobnie rzecz się ma w przypadku innych służb remontowych — energetyków, budowlanych, wielkopiecownicików itd. Czynnikiem hamującym skierowanie całego potencjału remontowego jest właśnie wskaźnik przerobu. Wokół tej formy ekonomicznego rozliczenia remontów toczą się dyskusje. Sprawa nabrała już takiego znaczenia, że należy włożyć cały wysiłek w likwidację p r z e r o b o w e g o b a l a s t u. Niezbędne jest przyspieszenie w tej mierze decyzji najwyższych władz.

Kontynuując zaś myśl dotyczącą ZRH, dodać należy, że właśnie w ciągu tych „wolnych” kilku dni w miesiącu, remontowcy szukają zarobku poza hutą, co prowadzi do częściowego rozproszenia potencja-

łatem potrzeb huty są ambitne i wysokie. Ich okrasą będzie tu również zobowiązanie o skrótach remontów na piecach martenowskich i tandemie, w sumie o około 286 godzin.

Ale też wiadomo, że Zakład Remontów Hutniczych nie przyjmie robót na około 140 mln złotych...

DEKLARACJE SĄ, POTRZEBNA POMOC

W ślad za deklaracjami o planowanych skrótach remontów ZRH oczekuje od huty pomocy. Konkretnie idzie tu o dotrzymanie terminów rozpoczęcia remontów. Bywają przypadki, że haperowcy czekają na właściwe przygotowanie obiektów do remontu... czeka się też na części zamiennie, na materiały. Pola remontowe winny być lepiej dobrożone w urządzenia dźwigowe, zabezpieczone pod względem behapowskim. Wiele też prac przypada remontowcom, które w zasadzie powinna wykonać służba utrzymania ruchu w

ramach odpowiedniej konserwacji urządzeń. Przekazuje się niejednokrotnie urządzenia nieoczekiwane, nieprzygotowane, na przykład na ciągach walcowniczych.

Ponadto od dziesięciu już lat, Zakład Remontów Hutniczych zabiega o rozbudowę bazy remontowej — warsztatów, pomieszczeń dla środków transportu... Jak dotąd inwestycja tak bardzo potrzebna nie doczekała się żadnej wiążącej decyzji. Niedostateczna jest jeszcze również mechanizacja remontowych robót. Pódezas, gdy w budownictwie w zakładach o podobnym profilu, przypada 12,3 KM na pracownika, to w HPR — zaledwie 2,1 KM. Występuje jeszcze szereg innych trudności, których rozwiązanie uzależnione jest m. in. od władz nadrzędnych. Gdyby tak interesy ZRH i Huty im. Lenina zbiegły się wzajemnie w Zjednoczeniu, może wówczas doczekałby się przyspieszenia rozstrzygnięć?

HENRYKA ROSIEK

Działania doraźne i długofalowe

Wielkości problemów remontowych z jakimi spotyka się nasza huta w bież. roku świadczy najlepiej jedna liczba:

— Nasze działanie musi iść w kilku kierunkach. Podejmujemy decyzje zarówno o charakterze doraźnego działania, które już w najbliższym czasie powinno przynieść poprawę w dziedzinie usług remontowych, jak i działania bardziej długofalowe, którego efekty wystąpią dopiero w dalszych latach.

Do zamierzeń dorywczych należy przede wszystkim zwiększenie własnego potencjału remontowego huty. Czynimy również starania, aby zwiększyć stan umaszynowania remontowego, co poprawiłoby wydajność pracy. Rozbudujemy Warsztat Konstrukcji Stalowych i przypuszczam, że w połowie bież. roku, w nowej hali podjęta zostanie produkcja. Wiąże się to pośrednio z g o s p o d a r k ą remontową i powinno wpłynąć na poprawę stanu obiektów huty.

Wzmocnimy wyposażenie naszych Warsztatów Mechanicznych, głównie — warsztatu nr 2. Dzięki temu uzyskamy pełniejsze zabezpieczenie remontów w konieczne zespoły i części zamiennie.

Analizujemy stan organizacyjny służb utrzymania ruchu i służb remontowych huty, w celu wprowadzenia ewentualnie takich zmian, które pozwoliłyby na zwiększenie wydajności prac remontowych.

Bardziej długofalowy charakter ma nasze staranie podjęte dla przyspieszenia budowy Oddziału Obróbki Termicznej przy Warsztacie Mechanicznym nr 2.

Dużo starań i wysiłku poświęcamy usprawnieniu współpracy i poprawie klimatu we wzajemnych kontaktach ze wszystkimi naszymi partnerami remontowymi.

Rozmaitych pociągnień i zamierzeń jest wiele. Z pewnością przyniosą one duże efekty. Warto jednak poświęcić trochę uwagi i bezinwestycyjnej, najtańszej, a przy tym bardzo skutecznej metodzie poprawy sytuacji remontowej huty. Myślę o staranniejszej, troskliwej eksploatacji urządzeń, lepszej ich konserwacji. O kulturze pracy.

— Dążymy wszelkimi sposobami do uzyskania poprawy w sposobie eksploatacji urządzeń w zakładach i wydziałach, aby możliwie chronić te urządzenia przed nadmiernym zużyciem i niszczeniem. Jest to nielatawa sprawa, niemniej niesłychanie ważna. Wiąże się generalnie z podstawową tezą, która musi stać się wspólną sprawą całej załogi, każdego pracownika HIL, że bez dyscypliny ogólnej, odpowiedzialności za to, co się robi i k u l t u r y pracy, dobrych efektów nie osiągniemy.

Rozmawiał: JERZY DANIEK

REMONTOWE DYLEMATY

W miesiącu jakieś 5—6 dni nasi „mechanicy” (ślusarze, spawacze etc) wykonywaliby roboty niepełnowartościowe a więc mniej płatne. Na to nie możemy sobie pozwolić, ponieważ, jak konstatuje w swej wypowiedzi kierownik ZRH, mgr inż. Stefan Szydek, żyjemy wprawdzie w obrębie tego samego Zjednoczenia, ale na garnuszku haperowskim, nie Huty im. Lenina.

NIE MA SYTUACJI BEZ WYJŚCIA

W oczekiwaniu na generalne rozwiązanie w sprawach remontowych, życie toczy się wartkim nurtem. Nawarstwiają się kłopoty trzeba je rozwiązywać na co dzień. Wiadomo, że niezależnie od układu sytuacji — huta bez HPR... a HPR bez huty... Dlatego też należy sobie nawzajem pomagać w najszerszym zakresie. W tym duchu rozmawiają obaj kontrahenci.

Inż. Szydek przedstawia listę tegorocznych zamierzeń produkcyjnych. Z której to wynika, że wielkość zadań remontowych ZRH w hucie określono na 1 miliard 495 milionów złotych. Realizacją remontów dodatkowych — deklaruje się — chcemy dać hucie 1 miliard 527 milionów (jest to wartość liczona oczywiście w wielkości przerobu). Porównując z rokiem ubiegłym, gdzie plan remontów w hucie wynosił 1,386 mld zł a wykonano na 1,431 mld zł, trzeba stwierdzić, że tego roczne zadania ZRH ustawione pod

nakłady na remonty wyrażające się wartością przerobu, wyniosą prawie 2 mld 760 mln zł, a więc więcej niż miesięczna wartość całej produkcji kombinatu. Ważna jest jednak nie tylko strona finansowa tego zagadnienia, od lat mamy ogromne trudności z zagwarantowaniem pełnego wykonania remontów, borykamy się i z potencjałem i z częściami zamiennymi, bez czego nie można wyobrazić sobie sprawnych remontów.

Sytuacja — bardzo trudna. Co robimy, aby narastającym kłopotom remontowym stawić czoła? W jakich głównych kierunkach idzie działanie? O odpowiedź na te i jeszcze inne pytania, poprosiłem dyrektora technicznego HIL mgr inż. Jerzego Folfasińskiego.

— W perspektywie 1974 roku widzimy, że istniejąca w poprzednich latach pewna dysproporcja pomiędzy potrzebami remontowymi, niezbędnymi dla zabezpieczenia prawidłowego stanu technicznego urządzeń i budowli, a rzeczywistość dysponowanym potencjałem remontowym, będzie występować również w br. Wynika to w prostej linii z następujących faktów.

- Wzrasta ilość budowli i urządzeń, które wcześniej czy później muszą podlegać remontom.
- Stan techniczny starych obiektów, siłą rzeczy nie ulega polepszeniu wskutek lat pracy i intensywnej produkcji, a raczej musi ulegać, tu i ówdzie, pogorszeniu.
- Następuje dalsza, jeszcze większa intensyfikacja produkcji, a zatem zużycie maszyn i urządzeń będzie proporcjonalnie wzrastać.

Na tym nie koniec. Równocześnie notujemy i fakt nie zwiększania potencjału remontowego u naszych kontrahentów, nie dostrzegamy też jakiejś wyraźnej poprawy w stanie umaszynowania robót remontowych. Bardzo istotne jest również to, że kilkadziesiąt przedsiębiorstw, z którymi współpracujemy w remontach, podlega głównie resortowi budownictwa i materiałów budowlanych. Ponieważ to ministerstwo posiada bardzo poważne zadania inwestycyjne i jednocześnie z reguły napięte terminy ich realizacji, będziemy spotykać się z trudnościami w lokowaniu w tych przedsiębiorstwach naszych zleceń na usługi remontowe. A następnie — co niestety przewidzieć — na trudności w realizacji zawartych umów.

Przewidywania i perspektywy — raczej niewesołe. Widzę, że kłopoty remontowe jeszcze bardziej się nasila. Co konkretnie robimy, aby wyjść z trudnej sytuacji?

W miesiącu jakieś 5—6 dni nasi „mechanicy” (ślusarze, spawacze etc) wykonywaliby roboty niepełnowartościowe a więc mniej płatne. Na to nie możemy sobie pozwolić, ponieważ, jak konstatuje w swej wypowiedzi kierownik ZRH, mgr inż. Stefan Szydek, żyjemy wprawdzie w obrębie tego samego Zjednoczenia, ale na garnuszku haperowskim, nie Huty im. Lenina.

W miesiącu jakieś 5—6 dni nasi „mechanicy” (ślusarze, spawacze etc) wykonywaliby roboty niepełnowartościowe a więc mniej płatne. Na to nie możemy sobie pozwolić, ponieważ, jak konstatuje w swej wypowiedzi kierownik ZRH, mgr inż. Stefan Szydek, żyjemy wprawdzie w obrębie tego samego Zjednoczenia, ale na garnuszku haperowskim, nie Huty im. Lenina.

NIE MA SYTUACJI BEZ WYJŚCIA

W oczekiwaniu na generalne rozwiązanie w sprawach remontowych, życie toczy się wartkim nurtem. Nawarstwiają się kłopoty trzeba je rozwiązywać na co dzień. Wiadomo, że niezależnie od układu sytuacji — huta bez HPR... a HPR bez huty... Dlatego też należy sobie nawzajem pomagać w najszerszym zakresie. W tym duchu rozmawiają obaj kontrahenci.

Inż. Szydek przedstawia listę tegorocznych zamierzeń produkcyjnych. Z której to wynika, że wielkość zadań remontowych ZRH w hucie określono na 1 miliard 495 milionów złotych. Realizacją remontów dodatkowych — deklaruje się — chcemy dać hucie 1 miliard 527 milionów (jest to wartość liczona oczywiście w wielkości przerobu). Porównując z rokiem ubiegłym, gdzie plan remontów w hucie wynosił 1,386 mld zł a wykonano na 1,431 mld zł, trzeba stwierdzić, że tego roczne zadania ZRH ustawione pod

nakłady na remonty wyrażające się wartością przerobu, wyniosą prawie 2 mld 760 mln zł, a więc więcej niż miesięczna wartość całej produkcji kombinatu. Ważna jest jednak nie tylko strona finansowa tego zagadnienia, od lat mamy ogromne trudności z zagwarantowaniem pełnego wykonania remontów, borykamy się i z potencjałem i z częściami zamiennymi, bez czego nie można wyobrazić sobie sprawnych remontów.

Sytuacja — bardzo trudna. Co robimy, aby narastającym kłopotom remontowym stawić czoła? W jakich głównych kierunkach idzie działanie? O odpowiedź na te i jeszcze inne pytania, poprosiłem dyrektora technicznego HIL mgr inż. Jerzego Folfasińskiego.

— W perspektywie 1974 roku widzimy, że istniejąca w poprzednich latach pewna dysproporcja pomiędzy potrzebami remontowymi, niezbędnymi dla zabezpieczenia prawidłowego stanu technicznego urządzeń i budowli, a rzeczywistość dysponowanym potencjałem remontowym, będzie występować również w br. Wynika to w prostej linii z następujących faktów.

- Wzrasta ilość budowli i urządzeń, które wcześniej czy później muszą podlegać remontom.
- Stan techniczny starych obiektów, siłą rzeczy nie ulega polepszeniu wskutek lat pracy i intensywnej produkcji, a raczej musi ulegać, tu i ówdzie, pogorszeniu.
- Następuje dalsza, jeszcze większa intensyfikacja produkcji, a zatem zużycie maszyn i urządzeń będzie proporcjonalnie wzrastać.

Na tym nie koniec. Równocześnie notujemy i fakt nie zwiększania potencjału remontowego u naszych kontrahentów, nie dostrzegamy też jakiejś wyraźnej poprawy w stanie umaszynowania robót remontowych. Bardzo istotne jest również to, że kilkadziesiąt przedsiębiorstw, z którymi współpracujemy w remontach, podlega głównie resortowi budownictwa i materiałów budowlanych. Ponieważ to ministerstwo posiada bardzo poważne zadania inwestycyjne i jednocześnie z reguły napięte terminy ich realizacji, będziemy spotykać się z trudnościami w lokowaniu w tych przedsiębiorstwach naszych zleceń na usługi remontowe. A następnie — co niestety przewidzieć — na trudności w realizacji zawartych umów.

Przewidywania i perspektywy — raczej niewesołe. Widzę, że kłopoty remontowe jeszcze bardziej się nasila. Co konkretnie robimy, aby wyjść z trudnej sytuacji?



Wydział Remontów Maszyn i Urządzeń istnieje w naszej hucie już 20 lat. Prowadzi on remonty terenowe, a także remonty i regenerację urządzeń w warsztatach. Załoga liczy ponad 600 osób, w tym pół tysiąca pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Widać ich wszędzie niemal na wszystkich obiektach naszej huty. Obecnie brygady terenowe pracują przy wymianie wirników ssaw Aglomerowni, Stalowni Konwertorowej i Pieca Tandem, prowadzą remonty kapitalne multicyklów w Aglomerowni, remonty bieżące konwertorów, suwnic striperowych w Zakładzie Stalowniczym, remont urządzeń związanych z klatką walcowniczą i nożycami 1600 ton, oraz wymianę samotoków roboczych w Walcowni Zgniatacz. W P-61 pracują przy remoncie bieżących zwijarek kregów, przygotowując zespoły do wymiany. W Walcowni Zimnej Blach — remontują walcarkę pięciokłatkową, walcarkę 20-to walcową, i Ocywnię Elektrolityczną...

Równie ważna w W-17 jest działalność warsztatowa. Zasadniczym zadaniem pracowników warsztatów jest przygotowanie zespołów i części do remontowanych urządzeń, jak również — wykonywanie elementów z gumy i tworzyw sztucznych. Pod tym względem duże osiągnię-

cia ma szczególnie Oddział Powłok Ochronnych, który wykonał w ub. r. 4 tony wyrobów poliaminowych, które zastąpiły w urządzeniach części z brązu. W br. zamierza on wykonać 4,5 tony tworzyw, przy czym również na potrzeby hut śląskich. Na podkreślenie również zasługuje praca tego oddziału przy regenerowaniu części brązowych w ilości 13,5 ton. Obecnie zasadnicze roboty w warsztacie skupiają się na zabezpieczeniu remontu taboru technologicznego dla całej huty, a szczególnie dla Zakładu Stalowniczego.

A jakie podstawowe trudności napotyka wydział przy prowadzeniu remontów? — Na ten temat mówi kierownik wydziału inż. Edward Herod:

— „Przede wszystkim przy remontach terenowych niejednokrotnie brak jest nowych części zamiennych, które trzeba w czasie remontu regenerować. Nie zawsze też użytkownicy właściwie przygotowują pola remontowe, co utrudnia pracę naszym brygadam. Od

łu, zaangażowania na różnych frontach... Nie będzie to dowcipne, jeśli wspomnę, że haperowcy budują również obiekty naukowe...

NIE MA SYTUACJI BEZ WYJŚCIA

W oczekiwaniu na generalne rozwiązanie w sprawach remontowych, życie toczy się wartkim nurtem. Nawarstwiają się kłopoty trzeba je rozwiązywać na co dzień. Wiadomo, że niezależnie od układu sytuacji — huta bez HPR... a HPR bez huty... Dlatego też należy sobie nawzajem pomagać w najszerszym zakresie. W tym duchu rozmawiają obaj kontrahenci.

Inż. Szydek przedstawia listę tegorocznych zamierzeń produkcyjnych. Z której to wynika, że wielkość zadań remontowych ZRH w hucie określono na 1 miliard 495 milionów złotych. Realizacją remontów dodatkowych — deklaruje się — chcemy dać hucie 1 miliard 527 milionów (jest to wartość liczona oczywiście w wielkości przerobu). Porównując z rokiem ubiegłym, gdzie plan remontów w hucie wynosił 1,386 mld zł a wykonano na 1,431 mld zł, trzeba stwierdzić, że tego roczne zadania ZRH ustawione pod

nakłady na remonty wyrażające się wartością przerobu, wyniosą prawie 2 mld 760 mln zł, a więc więcej niż miesięczna wartość całej produkcji kombinatu. Ważna jest jednak nie tylko strona finansowa tego zagadnienia, od lat mamy ogromne trudności z zagwarantowaniem pełnego wykonania remontów, borykamy się i z potencjałem i z częściami zamiennymi, bez czego nie można wyobrazić sobie sprawnych remontów.

Sytuacja — bardzo trudna. Co robimy, aby narastającym kłopotom remontowym stawić czoła? W jakich głównych kierunkach idzie działanie? O odpowiedź na te i jeszcze inne pytania, poprosiłem dyrektora technicznego HIL mgr inż. Jerzego Folfasińskiego.

— W perspektywie 1974 roku widzimy, że istniejąca w poprzednich latach pewna dysproporcja pomiędzy potrzebami remontowymi, niezbędnymi dla zabezpieczenia prawidłowego stanu technicznego urządzeń i budowli, a rzeczywistość dysponowanym potencjałem remontowym, będzie występować również w br. Wynika to w prostej linii z następujących faktów.

- Wzrasta ilość budowli i urządzeń, które wcześniej czy później muszą podlegać remontom.
- Stan techniczny starych obiektów, siłą rzeczy nie ulega polepszeniu wskutek lat pracy i intensywnej produkcji, a raczej musi ulegać, tu i ówdzie, pogorszeniu.
- Następuje dalsza, jeszcze większa intensyfikacja produkcji, a zatem zużycie maszyn i urządzeń będzie proporcjonalnie wzrastać.

Na tym nie koniec. Równocześnie notujemy i fakt nie zwiększania potencjału remontowego u naszych kontrahentów, nie dostrzegamy też jakiejś wyraźnej poprawy w stanie umaszynowania robót remontowych. Bardzo istotne jest również to, że kilkadziesiąt przedsiębiorstw, z którymi współpracujemy w remontach, podlega głównie resortowi budownictwa i materiałów budowlanych. Ponieważ to ministerstwo posiada bardzo poważne zadania inwestycyjne i jednocześnie z reguły napięte terminy ich realizacji, będziemy spotykać się z trudnościami w lokowaniu w tych przedsiębiorstwach naszych zleceń na usługi remontowe. A następnie — co niestety przewidzieć — na trudności w realizacji zawartych umów.

Przewidywania i perspektywy — raczej niewesołe. Widzę, że kłopoty remontowe jeszcze bardziej się nasila. Co konkretnie robimy, aby wyjść z trudnej sytuacji?



Oszczędzajmy rozsądnie

Oszczędność jest przymiotem gospodarczości i dalekowzrocznego spojrzenia w przyszłość. Oczywiście oszczędność rozsądna, nie na zasadzie dmuchania na złoćki, kiedy rzecz idzie o tyśiące. A o takim, nienormalnym zjawisku mówiono podczas Konferencji Samorządu Robotniczego w Walcowni Slabing. Już dwa razy — podkreślał, jeden z dyskutantów — do remontu samotoków nie otrzymaliśmy kitu... zwyczajnego kitu do uszczelniania samotoków. Bo oszczędzamy! Ale czy akurat musimy oszczędzać na kicie, materiale stosunkowo nie drogim, a tak niezbędnym. Przez nieszczerne urzędzenia będą wyciekać oleje i smary, a to już artykuły drogie i niezmiernie deficytowe. Albo inny przykład z zakresu gospodarki materiałowej. Rozpoczyna się remont, a tu nie ma śrub... Złatwiliśmy je po znajomości z Mostostalem. W ogóle, jak należało sądzić z dyskusji, sprawa materiałów, drobnego

sprzętu i części zamiennych należy do problemów najbardziej wymagających decyzji na szczeblu huty. Wprawdzie za osiągnięcia w dziedzinie usprawniania gospodarki materiałowej, Huta im. Lenina uzyskała wysoką pozycję w kraju, ale wiele jest jeszcze w tej mierze do zrobienia. Oczywiście gospodarność, to nie tylko przykładowy porządek w magazynach, penetracja zapasów. Na tym odcinku na Slabingu notuje się osiągnięcia. Na przykład, w roku ubiegłym zapasy materiałów zmniejszyły się z 200 milionów złotych na wartość 167 mln. Osiągnięcia cenne i zapewne w dużym stopniu podyktowane nie tylko względami ekonomicznymi, ale również koniecznością życiową. Bowiem Slabing do tej pory nie posiada magazynu i sporo jeszcze trzeba będzie czekać na jego budowę. Ze sprawami gospodarki materiałowej — co zaznaczył w swej wypowiedzi również se-

krretarz Rady Robotniczej Stanisław Żmuda — mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie chodzi o jakość produkcji o maksymalne i opłacalne wykorzystanie materiałów i surowców. A więc to także sprawa organizacja pracy i wysokie kwalifikacje załogi. Bo nawet najlepsze zamierzenie może być spartaczone, gdy jego realizację powierzy się nieodpowiedniemu człowiekowi... To więc także polityka kadrowa jako nadrzędny punkt odniesienia. Bo przecież frazezem jest przypominanie, że człowiek... że od niego zależy prawie wszystko. Dyskutowano i na ten temat. „Dostajemy ludzi, np. wsadowych nie mających pojęcia o hutnictwie, nie umiejących poruszać się na terenie wydziału. Dwumiesięczne kursy nie wystarczają”. A więc, co należy uczynić, by ta adaptacja przebiegała jak najszybciej i najsprawniej? Szkoda, że na to pytanie nie znaleziono odpowiedzi... Bo przecież z młodych, silnych rąk rezygnować nie można, na to huta nie może sobie pozwolić. KSR-owska dyskusja była całym konglomeratem problemów, była odbiciem rozlicznych spraw, którymi żyją pracownicy Slabinga. Każda z nich może stanowić punkt wyjścia odrębnego artykułu. Wiele z nich rozwiązuje się na co dzień, wiele czeka na decyzję... z ołówkiem w ręku. (R)

15-LECIE SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Edward Cyganik



Nieodmiennie, od dwudziestu jeden lat i to z hakiem, w rubryce personalnych ankiet: zakład pracy — Edward Cyganik wpisuje K-8 czyli wydział mechaniczno - remontowy Zakładu Koksochemicznego. Podziwu godna stałość, przywiązanie do miejsca pracy.

Do huty dzisiejszy brygadziśta — ślusarz trafił od razu po wojsku. W krakowskiej WKR, gdzie zameldował się po odbyciu służby, młodego człowieka natychmiast zwerbowało do huty. W 1952 roku huta dopiero zaczynała kompletować załogę.

I tak nim się człowiek spozstrzegł minęło tych lat sporo. Córka zdążyła wyrosnąć, kończy Liceum Ekonomiczne. Syn jest w 8 klasie. Myśli o technikum.

— Ma lepsze warunki niż ja, nieporównywalnie. Pamiętam swoją praktykę w prywatnym zakładzie ślusarskim, tam była harówka. A po podniudni do szkoły się chodziło. Ledwie można było wysiedzieć przez te lekcyjne godziny.

Edward Cyganik od lat związany jest z Radą Robotniczą. Teraz jest członkiem prezydium RR HiL, przedtem jako członek plenum działał w komisji ds gospodarki materiałowej.

— Nie ma żadnego porównania z tamtymi latami, gdy ta dziedzina produkcji była zaniedbana. Pamiętam ile to razy natrafialiśmy na leżące latami w magazynach materiały, niestosowane zupełnie części. Tak było np. z teownikami 200, u nas w zakładzie koksochemicznym w ogóle nieużywanych. Udało się upłynić. Był potrzebny w którymś z innych wydziałów. Albo wojna z dzikimi magazynami. Ludzie nie rozumeli, że nie chodzi o absolutne likwidowanie tych podręcznych magazynów. Chodziło natomiast o to, żeby wszystkie zmiany wiedziały, że taki magazyn istnieje i co można w nim znaleźć, jest blisko.

— Tak więc było np. w narzędziowni K-2, zatrudniającej jednego tokarza. Zapas noży tokarskich mieli tam na tego jednego człowieka taki, jak w K-8 na 60 tokarzy. A że trudne były te noże do zdobycia, mieliśmy je później

jak znalazł u siebie. A w K-2 pozbyli się nadmiernych zapasów.

— Dziś takie historie się już nie zdarzają. Dużo spraw uporządkowano. A w ogóle praca w Radzie Robotniczej stała się jeszcze bardziej konkretna. Nie można już podejmować uchwał, nie realizując ich. Ludzie nie przepuszczą — musimy się rozliczać. (BR)

Andrzej Boreczuch



Andrzej Boreczuch pracuje w Hucie im. Lenina od 1954 roku, przez cały czas w Aglomeracji, jako ślusarz-brygadziśta. Działalnością w Radzie Robotniczej zajmuje się od 1964 roku. Najpierw był przewodniczącym Rady Robotniczej w P-31, później, po połączeniu organizacji obu aglomeracji — został przewodniczącym Rady Robotniczej Aglomeracji. Przez dwie kadencje był również członkiem Plenum Rady Robotniczej Huty im. Lenina.

— Zajmujemy się problemami gospodarczymi i produkcyjnymi, wynikającymi w skali naszego wydziału. Najważniejszą dla nas sprawą jest wykonanie planów produkcyjnych. Nie jest to łatwe, zważywszy, że hucie brakuje rąk do pracy. Problem ten można więc rozwiązać tylko poprzez postęp techniczny. Dlatego też nie jest przypadkiem, że w Aglomeracji działa przodujący w skali huty Klub Techniki i Racjonalizacji. Zachęcamy naszych racjonalizatorów do pracy nad nowymi rozwiązaniami technicznymi. Inny problem, którym się zajmujemy, dotyczy gospodarki materiałowej. Jako Rada Robotnicza czujemy nad tym, aby surowce i narzędzia pracy były wykorzystywane w sposób prawidłowy. Sądzymy bowiem, że jakkolwiek dąży się do tego, aby uzyskać jak największą produkcję, to trzeba uważać, aby nie przeciążać urządzeń, które w ten sposób mogą się szybciej zużyć.

Działacze naszej rady są bardzo aktywni i ofiarni. Tutaj wymienilibym Edwarda Stańczykiewicza — sekretarza naszej rady, który wnosi naprawdę duży wkład pracy społecznej. RD

Książeczka mieszkaniowa PKO dla sieroty

Byłem ostatnio świadkiem miłej uroczystości wreczenia sierocie Markowi Wiecechowi książeczki mieszkaniowej PKO ufundowanej przez organizację związkową HiL. Z inicjatywą wystąpiła Komisja ds. Kobiet Pracujących Wydz. W-80 gdzie pracowała matka Marka.

Wypadek, w którym straciła życie wydarzył się w listopadzie 1971 roku. Chłopiec ma obecnie 3,5 lat, nie pamięta swej mamy. Drugi, starszy syn — Jurek, liczy obecnie 6,5 lat. Pamięta mamę, wie, że pracowała w hucie, jak i tatuś — kierowca.

Książeczkę mieszkaniową PKO (z wkładem 7.200 zł) przekazał ojcu dziecka sekretarz RZK Stanisław Ptasnik. Marka obdarowano też słodyczkami.

Piękny, jakże cenny gest Rady Zakładowej Kombinat! Dodam, że organizacja związkowa HiL ufundowała już sierotom ponad 70 książeczek mieszkaniowych PKO. (jd)

Druga młodość wydziału

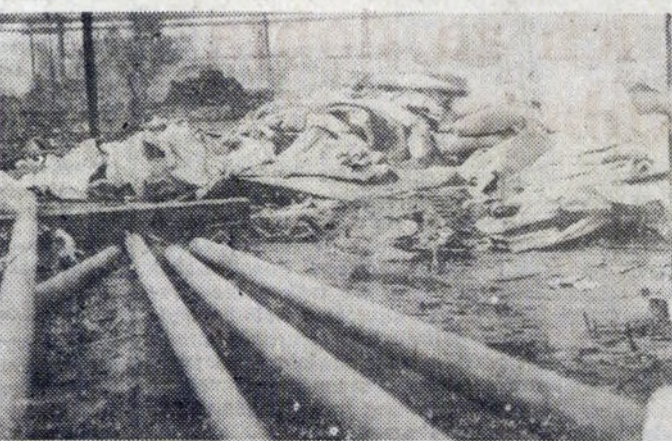
Modernizacja jednego z pierwszych wydziałów huty — Odlewni W-1 wkracza do wielu odcinków i stanowisk produkcyjnych. Ma ona istotne znaczenie dla wzrostu wydajności produkcji i poprawy stanu bhp. Znana obecnie metoda otrzymywania mas formierskich z CMS w przemyśle hutniczym i maszynowym miała swój początek w odlewniach HiL. Inicjatorów tej nowości nie zadawalała jednak uzyskiwane efekty.

Czynią oni przygotowania do uruchomienia jednego z najnowszych agregatów do otrzmywania wspomnianej masy o szerokim zastosowaniu w odlewnictwie.

W oddziale topienia żeliwa przekonstruowano dmuchawy, co zmniejszyło wysokość decybeli, tak uciążliwych i szkodliwych w trudnej pracy wytapia-czy.

Stalownicy oddziału W-1 dzięki licznym poprawkom nanie-sionym w czasie kapitalnego remontu pieca elektrycznego — skracają czas wytopu. Na uwagę zasługuje również prawidłowa konserwacja urządzeń przez służbę mechaniczną i elektryczną utrzymania ruch. To dzięki tym ludziom znaczna większość maszyn i agregatów mimo dwudziestoletniej eksploatacji „kręci się” na pełnych obrotach. Odlewnie stały się także poligonem doświadczalnym dla Krakowskiego Instytutu Odlewnictwa, który widząc przychylność dyrekcji huty i kierownictwa wydziału W-1, prowadzi szeroko zakrojone badania, przynosząc duże korzyści gospodarce. Śmiało można zatem stwierdzić, iż jeden z najstarszych wydziałów w hucie powraca znowu do grona najmłodszych...

CHWALIMY-GANIMY



To zdjęcie chyba dobrze ilustruje stan porządkowy wielu wydziałów huty. Jeżeli wygląd bliskiego otoczenia budynków administracyjnych jednostek jest w centrum uwagi, to kilkadziesiąt metrów dalej jest bardzo różnie... Mimo, że to ten sam rejon. Mnóstwo złomu, rur, konstrukcji zapomnianych, cegieł i pustaków zalega pobocza dróg, zieleńce czy zaplecze budynków. A zima w dalszym ciągu jest niezwykle łagodna i stwarza możliwość poświęcenia czasu sprawom porządkowym.

Jeśli chwalić — to czynimy to pod adresem W-96, który zajął się generalnymi porządkami jezdni i zieleńców. Warto dodać, że wzmianka w prasie wywołała natychmiastowy, pozytywny oddźwięk m. in. ze strony kierownictwa tegoż wydziału. Przykład — to zabezpieczenie dzikiego objazdu zapory kolejowej na drodze koło Zgniatacza, dzięki czemu zapobiegnię się zagrożeniu ludzkiego życia (JR)

NOWE BRYGADY PRACY SOCJALISTYCZNEJ

W Wydziale Aglomeracji HiL kilka nowych brygad zostało uhonorowanych tytułem Brygad Pracy Socjalistycznej. Są to znane z bardzo dobrej pracy i ofiarnej realizacji zobowiązań oraz czynów społecznych zespoły: Edwarda Borysiewicza, Ignacego Mularczyka, Stanisława Sudera, Stefana Gołabka i Mariana Taborca. Zdobyły one brązowe odznaki BPS i otrzymały dyplomy. (jd)

30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



Jan Kozłowski pełni funkcję maszynisty wagon-wagi w Wydziale Wielkich Pieców. Pracuje tu od uruchomienia wydziału w 1954 roku. Pochodzi z Wileńszczyzny. W czasie wojny — tak potoczyły się jego losy — znalazł się nad Morzem Białym, niedaleko Archangielska. Pracował przy wyrobieniu lasu. Później — na Uralu, jako pomocnik maszynisty. Tu dowiedział się o formowaniu w Siedlcach Ludowego Wojska Polskiego.

Ruszył, wraz z innymi, w tamtym kierunku. Nie była to droga ani bliska, ani łatwa. Pokonywał ją pociągami, statkiem rzeczynym, samochodami i — bardzo często — po prostu piechotą.

W Siedlcach nad Oką przydzielony został do słynnej Dywizji Kościuszkowskiej, do samodzielnej kompanii fizylierów. Krótkie szkolenie. Nauka władania bronią. I w marsz na front.

Chrzest ogniowy przeszedł Jan Kozłowski na nie byle jakim polu bitwy, ale pod słynnym Lenino. Wspomina ciężki, morderczy bój. Atakowały niemieckie samoloty. Strzelały działa, kaemy i ręczna broń. W ogniu można było ogłuchnąć. Niejeden z naszych padł w walce.

A po bitwie i Dywizja Kościuszkowska poszła dalej na zachód za wrogiem. Biła

się pod Warszawą. I na Pomorzu, gdzie szczególnie desperacki opór stawiali hitlerowcy.

Pamiętny epizod z walk na Wale Pomorskim opowiada mi st. sierżant J. Kozłowski.

— Nie mogliśmy zdobyć jednego bunkra. Był dobrze zamaskowany, teren trudny do przebycia — otaczało go mokrado. Ale trzeba było zlikwidować gniazdo oporu wroga i otworzyć sobie drogę. Dowódca wybrał 6 ochotników, którzy podjęli się zdobyć bunkier. Wśród nich byłem i ja. Poszliśmy przez bagno. Po drodze wyeliminowani zostali przez nas z walki dwaj strażnicy. Dotarliśmy do umocnień i granatami zlamaliśmy opór załogi bunkra. Jeden z nas został zabity, jeden ranny. Czterech jednak pomyślnie wrócił z akcji. Za ten bojowy wyczyn otrzymałem wysokie odznaczenie — Krzyż Grunwaldu III Klasy.

Potem było forsowanie Odry. Polskie oddziały poszły przez rzekę przez radziecki most pontonowy. Zdobyli przyczółek i odrzucili hitlerowców.

Walki, walki, walki. Jan Kozłowski doszedł do samego Berlina. Tu na przedmieściach został ranny od odłamka artyleryjskiego.

Leżał w szpitalu polowym w Myśliborzu. Następnie — w Bydgoszczy. W 1946 roku został zdemobilizowany. Osiedlił się w Wałbrzychu, gdzie pracował w kopalni. Przeniósł się następnie do Nowej Huty.

Jest grupowym partyjnym i członkiem egzekutywy POP. Oprócz wymienionego już odznaczenia, posiada jeszcze: Medal Zasłużonych na Polu Chwały, medale: Za Warszawę, Za Zwycięstwo, Za Odrę, Nysę i Bałtyk, Za Berlin, radzieckie medale Za Zwycięstwo i Za Warszawę, Brązowy, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi. (jd)

Czy musiało dojść do wypadku?

Najpierw sucha treść notatki służbowej, którą sporządzili dyspozytorzy huty. „W dniu 28 stycznia br. ok. godziny 22.45 wydarzył się w Walcowni Gorącej Blach HiL wypadek przy pracy, któremu uległ mistrz TADEUSZ SZCZEPOCKI, lat 36. W krytycznym dla niego momencie przechodził obok kłatek walcowniczych. Został uderzony strumieniem wody tryskającej z kolektora wysokiego ciśnienia (150 atm.). Upadł doznając złamania prawej nogi w okolicy podudzia oraz pęknięcia kręgościpa Przewieziony został do Szpitala im. dr Anki w Krakowie. Woda wydostała się z powodu pęknięcia rurociągu na spawie”.

Jeden — z wielu niestety — wypadków w hucie. Poszkodowany do dziś przebywa w szpitalu, grozi mu długa, sądzę, że i bolesna kuracja. Kto wie, czy będzie jeszcze w ogóle zdolny do pracy, czy wróci na swe stanowisko?

Rozmawiałem o tym wypadku z kilkoma ludźmi. Staralem się wysondować ich opinie, czy był to wypadek z rodzaju tych, których w żaden sposób przewidzieć, nie można. Któremu zapobiec się nie da. Czy też — jak niestety — często bywa, do nieszczęścia doprowadził spłot zaniedbań, pogwałceń przepisów i instrukcji bhp, lekceważenia swych obowiązków i po prostu — nieodpowiedzialności?

Zrezygnuję tym razem z komentarza, niech Czytelnik sam odpowie sobie na py-

tanie: czy musiało dojść do wypadku? Podam tylko kilka tzw. „nagich faktów”.

Rurociąg, który „puścił” na spawie był bardzo cienki i zniszczony. Wiedział o tym dozór techniczny, gdyż meldował mi spawacz, że tego spawać się nie da. A jednak, mimo wątpliwości, mimo ustalenia, że... zasięgnąć należy opinii służby bhp, czy rurociąg nie stwarza niebezpieczeństwa, nie zrobiono nic, aby go wyłaczyć z eksploatacji. Przez 19 dni pracował (jak wspominałem pod dużym ciśnieniem), zagrażał życiu i zdrowiu ludzi. Nikt nie zdobył się na decyzję. Dobiero gdy zdarzył się wypadek...

Dowiedziałem się jeszcze, że roboty spawalnicze na tym rurociągu wykonali spawacze nie posiadający stosownych uprawnień. Wykonali je w dodatku źle. Nie sądzę, aby nikt z dozoru o tym nie wiedział. Dodatkowo źle by to o nim świadczyło.

Nie było jednak żadnej reakcji. Przepraszam za sformułowanie, mimo wyraźnego niebezpieczeństwa pracowano dalej zadając sobie tylko pytanie: uda się, czy nie uda?

I nie udało się. Nastąpił wypadek. Kto za niego odpowiada? Kto moralnie powinien czuć się odpowiedzialny, za cierpienia poszkodowanego mistrza (sam przedstawiciel dozoru!), za łyż rodziny i za wszystkie rozliczne straty? (jd)

Jutro finał turnieju drużyn podwórkowych

13 stycznia rozpoczął się Piłkarski Turniej Haliowy Drużyn Podwórkowych, zorganizowany pod patronatem ZF ZMS, KS Hutnik i Głosu Nowej Huty. Startowało w nim 30 zespołów, skupiających 280 zawodników. Przez sześć niedziel pod rząd, prowadzono w trzech grupach rozgrywki eliminacyjne, w godzinach od 15 do 19.30 systemem mecz-rewanż. Do półfinałów zakwalifikowało się 8 drużyn: Ruch, Nike, Beziemienni, Thunderball, Widoki, Omega, Klement-Bayer oraz Helms. 10 lutego wyłoniono finalistów. Były to drużyny: Ruch, Widoki, Beziemienni i Helms. I o 17 lutego o godz. 15 rozpoczyna się ostatnie boje finałowe, które wyłonią mistrza. Okazuje się, że drużyny podwórkowe pokazały nadszperkowanie dobrym poziomem gry.

Działacze KS Hutnik z radością zacierają ręce. Wyłonili bowiem 30 zdolnych i utalentowanych młodych piłkarzy, którzy będą już dalej szkoleni przez trenerów klubowych. Do szkolenia zakwalifikowały się całe drużyny. Jest to objaw również zadowalający, ponieważ łatwiej jest szkolić zespoły już zgrane, niż montować nowe zespoły. Zawody prowadzili sędziowie krakowscy w czynie społecznym. Na wszystkich spotkaniach dyktowali lekarze z przychodni HIL, była więc zapewniona młodym zawodnikom opieka lekarska. A w ogóle organizacja turnieju była nader sprawna. Działacze Hutnika zamierzają zorganizować podobny turniej w przyszłym roku.

(RD)

DOKĄD PÓJDIEMY?

DZISIAJ:
koszykówka mężczyzn III liga
KS Fogos Ruda Śląska — KS Hutnik (godz. 18.30)

piłka siatkowa — mężczyźni I liga
Piłmień Sosnowiec — KS Hutnik (godz. 18.30).

JUTRO:
koszykówka mężczyzn III liga
AZS Katowice — KS Hutnik (godz. 10)

piłka siatkowa — mężczyźni I liga
Piłmień Sosnowiec — KS Hutnik (godz. 12)

Zawody te odbędą się w hali własnej KS Hutnik — Nowa Huta, al. Igołomska.

Tu PTTK HiL

Nasza propozycja — wycieczki zagraniczne

Oferuje je turystom huty Okręgowe Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK, adres — Kraków, ul. Bitwy pod Lenino 2, telefon 238-60, w. 204. Moliwości jest dużo, podam przykładowo kilka proponowanych wycieczek.

Samolotem na 10 dni do Związku Radzieckiego. Trasa: Warszawa — Moskwa — Samarkanda — Buchara — Taszkient — Alma Ata — Moskwa — Warszawa. Cena — 8.500 zł.

Samolotem i koleją, pobyt 12 dni w ZSRR. Trasa: Warszawa — Moskwa — Erewań — Tbilisi — Soczi — Moskwa — Warszawa. Cena ok. 8.500 zł.

Samolotem na 14 dni do ZSRR. Trasa: Warszawa — Kijów — Piatigorsk — Erewań — Ordżonikidze — Tbilisi — Moskwa — Warszawa. Cena ok. 9.000 zł.

Samolotem na 13 dni do ZSRR. Trasa: Warszawa — Moskwa — Irkuck — Brack — Irkuck — Nowosybirsk — Moskwa — Warszawa. Cena — ok. 12.500 zł.

Samolotem i autokarem do Syrii i Libanu. Trasa: Warszawa — Damaszk — Palmyra — Bejrut — Warszawa. Liczne wycieczki do zabytkowych miejscowości. Cena — ok. 14.000 zł (w tym kieszonkowe 12 dolarów).

Samolotem i autokarem do Turcji, Syrii i Libanu. 10 dni pobytu. Wycieczki, przejazd statkiem po Bosforze. Trasa: Warszawa — Istambul — Damaszk — Palmyra — Bejrut — Warszawa. Cena — ok. 18.000 zł (w tym kieszonkowe 18 dolarów).

Samolotem i autokarem do Jugosławii i Grecji. Pobyt 7 dni w Herceg Nowi. Trasa: Warszawa — Dubrownik — Ateny — Delfy — Peloponez — Ateny — Dubrownik — Herceg Nowi — Dubrownik — Warszawa. Cena — ok. 16.000 zł (w tym kieszonkowe 23 dolary).

Autokarem do CSRS, Austrii, Włoch, Jugosławii, WRL. Trasa: Warszawa — Katowice — Bratysława — Graz — Lublana — Wenecja — Rimini — Florencja — Bolonia — Padwa — Pula — Zagrzeb — Balaton — Budapeszt — Kraków — Warszawa. 6 dni pobytu w Puli. Cena ok. 20.000 zł (w tym kieszonkowe).

SPORT

Sytuistyka

Kandydat na mistrza Polski w hali Hutnika

Prawdziwa sportowa gratka oczekuje sympatyków siatkówki. W najbliższą sobotę i niedzielę, w hali Hutnika wystąpi kandydat do tytułu mistrzowskiego zespół milowickiego Piłmienia.

Piłmień ma w swoich szeregach trzech aktualnych reprezentantów Polski: najlepszego chyba w chwili obecnej siatkarza naszego kraju Wiesława Gawłowskiego oraz Boska i Zarzyckiego, tego samego, który już kiedyś trenował w hali Hutnika zgłaszając akces do naszego klubu. Warto dodać,

że w Piłmieniu występuje również były reprezentant Bobrowski oraz największy wzrostem siatkarz grający na naszych boiskach: Malinowski, mierzący 207 cm.

W pierwszej rundzie rozgrywek Piłmień pokonał Hutnika 3:2 i 3:1, a nasz zespół zebrał wiele pochwał za dobrą i rozumną grę.

Jak będzie w najbliższych meczach? Wydaje się, że Hutnicy mają szansę wygrać chociaż jedno spotkanie. Przeważa za tym nie tylko atut własnej sali gdzie przyjdzie im

rozgrywać pojedynki, ale również aktualna forma. Jest ona dobra. Obecna dyspozycja Kołodziejskiego, Grzelaka czy Sańki, dojrzałość Szymczyka oraz doping widowni, która na pewno licznie zapelnia sympatycy siatkówki, wszystko to powinno się złożyć na chociaż jeden sukces.

Do tej pory pojedynki tych dwóch zespołów dostarczały widzom wielu emocji. To właśnie dwa lata temu dzięki odniesieniu dwóch zwycięstw Hutnik utrzymał się w pierwszej lidze kosztem Piłmienia, który opuścił ekstraklasę. W tej chwili obu zespołom degradacja nie grozi, ale na pewno gra będzie bardzo zaciekła i dostarczy sympatykom siatkówki wiele satysfakcji. (ski)

PORAŻKA JAGIELSKIEGO

Czołówka polskich pięściarzy przygotowując się do spotkania z reprezentacją Jugosławii rozegrała pomiędzy sobą sparingowe walki w Warszawie. Z pięściarzy Hutnika na ringu hali Gwardii wystąpił Andrzej Jagielski. Nasz reprezentant spotkał się z Gotfrydem przegrywając po wyrównanym pojedynku 1:4.

Warto dodać, że pierwsze minuty to przewaga naszego zawodnika. Potem do głosu doszedł lepszy technicznie Gotfryd odnosząc ciężko wywalczony zwycięstwo. (K)

Korespondenci piszą

A PRZYCHODNI

Gdy przed sześciu laty rozpoczęliśmy pracę w Stalowni Konwertorowej, wydział posiadał własną przychodnię lekarską, w której ordynowało dwóch lekarzy — internista i stomatolog. Wkrótce jednak przychodnię zlikwidowano, jej pomieszczenia zajęła administracja, a pracownicy P-55 korzystali z usług przychodni w Zakładzie Materiałów Ogniwo-trwałych.

Następnie „przejęła nas” przychodnia rejonowa przy Waleowni Slabing, a więc wydział sąsiadującym z nami. Cóż z tego, gdy nawet dojdzie do przychodni stwarza problemy. Chodziliśmy przez torowiska, łamiąc przepisy bhp. Obecnie, gdy Slabing znajduje się w rozbudowie, praktycznie jako tako dogodnego dojazdu do przychodni nie ma.

Wraz z wejściem do produkcji III konwertora, wzrósł stan liczebny załogi, nie też dziwnego, że zdarza się więcej niedyspozycji różnego rodzaju i pomocy lekarska jest niezbędna. Ordynujący w naszej przychodni lekarz J. Zajac dobrze znał warunki pracy w stalowni, znał również pacjentów. Niestety, to już należy do przeszłości...

RYSZARD WOJTOWICZ HALLO, TAXI

Temat, który chcę poruszyć, to postój taksówek w naszej dzielnicy. Gdybym jakiegoś mieszkańca Nowej Huty poprosił o wyliczenie miejsc z napisem „taxi”, to poza Placem Centralnym wymieniliby może tylko jeszcze jedno — w Bienczykach. W Nowej Hucie powstaje wiele nowych osiedli i dobrze byłoby, aby władze dzielnicy zainteresowały się usytuowaniem postojów taksówek, biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie osiedla najbardziej odległe od centrum.

Ustawienie słupków z tabliczkami niewiele kosztuje a wygoda bardzo duża. Wybór miejsca na umieszczenie postojów warto przedyskutować z mieszkańcami danego osiedla oraz z kierownikami taksówek. Skończyłoby się wyczekiwaniem na taksówkę w różnych miejscach.

K. L.

„Stalowa Piłka” nieefektywne trofeum?



Oto „Stalowa Piłka” oraz współtwórca oryginalnej nagrody Mieczysław Dyszy.

5 lutego w Krakowskiej Kronice Telewizyjnej, prowadzący kronikę red. Adam Jasiński wygłosił parę arcydowodnych uszczypliwych uwag odnośnie Haliowego Turnieju Piłkarskiego Juniorów o „Stalową Piłkę”. Wypowiedź ta deprecjonowała wartość trofeum, jak również sens urządzania takich zawodów. Widocznie koledzy z TV uważają, że prawdziwym piłkarzom przystoi walczyć o jakąś większą stawkę, np. o Fiata 125 p, albo wór z milionem złotych. „Stalowa Piłka” — nieefektywne trofeum. Cóż za pożytek miałby z niej zwycięzca. Nawet kopnąć jej nie może, bo gdyby to uczynił, to nogę w głąbie miałby później chyba przez 2 miesiące. A wiadomo przecież, że piłkarzy nie omijają kontuzje, nawet gdy kopią zwykłą futbolową piłkę...

Tyle o prześmiewcach z TV. Ślusnie oburzyli się działacze KS Hutnik na te niezasłużone uszczypliwości. Nie uszano-

wano bowiem cudzej pracy — zarówno robotników brygady Józefa Jarosa z Walcowni Zimnej Blach, którzy w czynie społecznym wykonali to oryginalne trofeum, mogące pod względem estetycznym konkurować z wieloma różnymi stereotypowymi pucharami, jak również — wysiłku działaczy, którzy włożyli wiele trudu aby impreza przebiegała sprawnie. A przecież turniej cieszył się dużym powodzeniem wśród piłkarskiej młodzieży z całej Polski. To już trzeci raz organizuje go KS Hutnik. Walczyli zawzięcie o „Stalową Piłkę” m. in. juniorzy z Wisły Kraków i Górnik Zabrze. A trener juniorów z Zabrze, były wielokrotny reprezentant Polski Hubert Kostka z dużym uznaniem wyrażał się zarówno o samej idei zmagania o „Stalową Piłkę” jak również organizacji turnieju. I jego zdanie na ten temat chyba też się liczy... (RD)



Fragment turnieju. Fot. J. BROZEK

karzani chuligani reagują obelżywymi słowami.

Co ciekawsze, że w tramwajach w starym Krakowie jakoś nikt w karty nie gra, a jednak przez tych kilkanaście minut jazdy nikt jeszcze nie zaudził się na śmierć. Dlaczego nasza dzielnica ma być niechlubnym wyjątkiem? A może do akcji „porządek” — również w srodka komunikacji miejskiej — kontrolerzy MPK zaprosiliby funkcjonariuszy MO? Bo sroawa jest niby blaha, a jednak wywołuje uśmiechy politywanian ze strony mieszkańców innych miast czy nawet starych dzielnic Krakowa. Niech nie mówią o nas, że brak nam elementarnych zasad kultury! (ES)

MILE SPOTKANIE

Na zaproszenie żołnierzy wyjechała nas trójka ZBoWiD-owców, na spotkanie pod hasłem „Dwa pokolenia”. Kombatanci, walczący na frontach II wojny światowej podzielili się z żołnierzami wspomnieniami z walk w I i II Armii Wojska Polskiego oraz na froncie radziecko-japońskim. Nie trzeba dodawać, że relacje zbawidowców spotkały się z dużym zainteresowaniem młodych żołnierzy, znających te lata jedynie z książek i opowiadań.

Spotkanie zorganizowano w ramach obchodów 30-lecia PRL, a uczestniczyli w nim: Tadeusz Madyda, Jan Rutkowski oraz niżej podpisana

JANINA RADWAN

POLONEZA CZAS ZACZĄĆ

Karnawał, a więc zabaw, wieczorków i prywatek cała masa. Bawi się kto żyw. Tańczyć też trzeba umieć. Najlepiej nauczyć tańca potrafią starzy mistrzowie, wodzireje, którzy na niejednym wspaniałym balu wołali „Poloneza czas zacząć”. Najstarszym z nich jest prof. Marian Wiczyński, który przekazuje swe umiejętności i doświadczenia również na terenie naszej dzielnicy.

Miałem możliwość uczestniczyć w takim kursie, organizowanym w klubie „Iskierka” w os. Zielonym. Nauka tańca pod kierunkiem prof. Wiczyńskiego jest wspaniałą zabawą. Profesor posiada zadziwiające wprost zdolności. W jego obecności nawet kulawy będzie tańczył.

ZDZISŁAW GINTER

Aby jak najlepiej służyć Ojczyźnie...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Najważniejszą rolę w kształtowaniu postawy nowozatrudnianych odgrywają ich bezpośredni przełożeni. ZMS powinien ściśle z nimi współpracować. Tow. Lech mówił również o szkoleniu zetemesowskim.

Zabierając głos w dyskusji tow. Klasa podkreślił znaczenie Huty im. Lenina, jako symbolu wielkiego zrywu młodzieży lat pięćdziesiątych, jako żywego wciąż przykładu dobrej pracy młodzieżowej organizacji. Wysoko ocenił I sekretarza program zetemesowskiej popularyzacji marksizmu. Znajomość zasad tej nauki, umiejętność przekładania

na język praktyki jest wśród młodzieży nadal niezadowalające. Partia — mówił tow. Klasa — przyrzeka jak najdalej idącą pomoc w realizacji waszych zamierzeń w tym kierunku.

Wysoko ocenił również osiągnięcia krakowskiego ZMS w dziedzinie inicjatyw produkcyjnych, które nie tylko stanowią doskonałą formę wychowawczą, ale również pozwalają trwały, materialny dobytek, który staje się własnością całego społeczeństwa. Tow. Klasa zwrócił również — m. in. — uwagę na rozwój OHP. Niedoceniano w przeszłości tej formy, której znaczenie zarówno ekonomiczne,

jak i wychowawcze jest ogromne.

Przemawiający w imieniu ZG ZMS tow. Zaporowski powiedział, że krakowska organizacja jest w czołówce, gdy idzie o różnorodność i konsekwencję w realizacji swych inicjatyw. Ponad miliard złotych wypracowanych w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności, wyniki Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, rozwój patronatów, szczególnie zaś w budownictwie mieszkaniowym i wiele innych wystawiają jej tak wysoką ocenę. W tych osiągnięciach niemały wkład organizacji hutniczej.

Konferencja uchwaliła program działania na najbliższe dwa lata i wybrała nowe władze. Przewodniczącym ZW ZMS został Kazimierz Znamirowski — starszy technolog, wiceprzewodniczącym ZF ZMS z Huty im. Lenina. Wiceprzewodniczącymi zostali Zdzisław Kosiński, Władysław Kaczmarek i Bogdan Michnowicz. Z naszego kombinatu we władzach znaleźli się: Lesław Lech — członek prezydium ZW, członkowie ZW: Bronisław Pietrów, Władysław Gaweł, Józef Koblrenner. Do Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej wybrano Lesława Gutę a sekretarzem Wojewódzkiego Sądu Koleżeńkiego została Barbara Szylko. (n)

Szczep harcerek „Czerwone Maki” przy Szkole nr 91 im. Bohaterów Monte Cassino skupia 250 druhen i druhow. Nie pisalibyśmy o nich dzisiaj, gdyby nie pewne powody, które kwalifikują młodzież z tego szczepu do harcerek najlepszych, z których inne mogą brać przykład. Te zalety można streścić bardzo krótko: są aktywne w nauce i w pracy społecznej, potrafią również kulturalnie się bawić.

W okresie zimowych ferii „Czerwone Maki” spędziły 10 dni w Przemyslu, gdzie zorganizowały turniej „5 milionów”, zainicjowany kiedyś przez TV. Gospodarze z Przemysła — harcerze II Liceum spędzili na odmiennie ferie zimowe w Nowej Hucie.

„Czerwone Maki” z inicjatywą!

Szczep „Czerwone Maki” wykazuje wiele inicjatyw. W związku z 30 rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego przygotowuje zawody strzeleckie o puchar komendanta rejonu. Z okazji 30-lecia bitwy pod Monte Casino — również planuje ciekawy program obchodów.

Wkrótce harcerze szczepu wezmą udział w festiwalu artystycznym i turnieju wiedzy obywatelskiej. I wreszcie rzecz nie-

zwykle dla Nowej Huty ważna — obchody 25 rocznicy jej istnienia. Harcerze włączą się i do tych uroczystości, przeznaczając wiele godzin społecznej pracy przy sadzeniu drzewek i wykonywaniu kwiatników. Ciekawie zapowiada się spotkanie z delegacjami młodzieży — 25-latków, rówieśników naszej dzielnicy. O szczegółach tych wszystkich przedsięwzięć będziemy informować na bieżąco. (st)

Głos ma przewodniczący ZW ZMS Kazimierz Znamirowski



Ma 29 lat, z których dziesięć pracował w Hucie im. Lenina. Po ukończeniu technikum rozpoczął pracę na stanowisku tokarza w W-3, ostatnio jako starszy technolog zajmował się mechanizacją zarządzania gospodarką remontową. Przez dwie kadencje jest wiceprzewodniczącym ZF ZMS d/s inicjatyw produkcyjnych. Na V Zjeździe ZMS wybrany członkiem Prezydium ZG. O swych zamierzeniach przewodniczący ZW ZMS mówi:

— Obecnie, gdy działając w ramach Federacji SZMP nasz związek wyraźnie określił swój program nakierowując go na srodowisko robotnicze, fakt, że wychowałem się w wielkim zakładzie, w którym przeszedłem niejedno stanowisko, poczynając od tokarza, powinien pomóc mi w znalezieniu wspólnego języka z wszystkimi członkami ZMS, a to przecież bardzo ważne. W Hucie im. Lenina zajmowałem się inicjatywami produkcyjnymi, to dobra szkoła, nie

gorsza od AGH, którą skończyłem pracując w kombinacie.

— Utworzony Fundusz Akcji Społecznej Młodzieży otwiera przed organizacją nową szansę. Będzie można łączyć wychowanie przez pracę — które przynosi przecież konkretne korzyści gospodarce — z działaniem, które przybliża ZMS do młodzieży. Zyskamy bowiem środki na tworzenie własnej bazy dla uprawiania sportu, turystyki, dla kultury i rozrywki, której niedostatek młodzieży robotnicza wyraźnie odczuwa.

— Chcę też zająć się niedocenianym dotąd zagadnieniem, jakim jest tworzenie niejako obrzędowości związanej z pracą. Myślę o uroczystym przyjęciu do pracy, wyróżnieniu najlepszych. To nie mogą być sporadyczne, je „nostkowe” pociągnięcia. To musi być system. No i oczywiście — leżąca mi na sercu — praca z młodą kadrą techniczną.

— Z Huty Lenina nie tracę kontaktu. Zostaje nadal członkiem swego koła. Chciałbym też, by wiele przedsięwzięć, które pomyślane będą dla całego regionu, sprężały się w HIL. Organizacji ZMS, kombinatu należy się taka rola. ZMS huty z pewnością jej sprosta. (n)

Wystawa Marii Markowskiej w Galerii „Rytm”

Wystawa malarstwa i rysunku Marii Markowskiej w galerii ZDK HiL zwraca uwagę ewidentną szerokością bardzo osobistej wypowiedzi. Warto też zauważyć jej indywidualizm — biorąc pod uwagę tak powszechne dziś naginanie się plastyków do ogólnie przyjmowanych konwencji, coraz zmieniających się w zależności od siły ich lansowania.

Jest to malarstwo poważne,

powstające z budzącej szacunek otwartości, podane na szeroko rozpiętych płótnach, monochromatyczne albo w dwu barwach zwalorowanych tak głęboko, że niemal mrocznych. Artystka przekazuje ludzi dostrzeżonych w okresie dojrzałości, po przeżyciach dojrzających, niszczących niemal. Przekazuje świat roślin w okresie przekwitania, z szypułkami zastępyłymi w kolczastych zeszytwnieniach. Przedstawia dom w czasie burzy jakowejś, gdy wewnątrz straszy rozpadem i pustką przerażliwą.

Grafika również w istotnej swej treści, bardzo klarownie podana. Na czystej bieli brystolu wrażliwie prowadzona kreska mówi o roślinach i ludziach — z tym, że wśród dramatu ostrości linearnej, smutku bieli i czerni, nagle jawią się lekko rzucone plamy zieleni i akcentów świetlistego fioleto — wszystko stawiając w optymistycznej nadziei nowej wiosny.

To naprawdę warto zobaczyć... (B)



Oryginalne zestawienie — jasna sportowa marynarka do ciemniejszych spodni. W marynarce zwracają uwagę: krój kołnierza, naszyte kieszenie oraz zakochane mankietami rękawy. Model bardzo praktyczny, nadający się do całodziennego noszenia.

KLUB MOTOROWY „TANDEM” ZAPRASZA

W dniu 20 bm. (środa) odbędzie się o godz. 18 spotkanie członków i sympatyków Klubu Motorowego „Tandem” z porucznikiem Zbigniewem Jarosem — kierownikiem Ruchu Drogowego w KD MO Nowa Huta. Miejsce spotkania — Klub Turysty HiL, w bud. DMH, ul. Bulwarowa.

Por. Zb. Jarosz będzie mówił na temat nowości w przepisach drogowych oraz przedstawi stan wypadkowości w roku ubiegłym. Zapraszamy na spotkanie!

W pracowniach stypendystów HiL

Bogusław Gabryś



Rzeźbiarz, absolwent szkoły Kenara w Zakopanem, ukończył krakowską ASP — wydział rzeźby i form przemysłowych.

W maju ub. r. wspólnie z rzeźbiarzami Kućmą i Sekowskim wystawili w Galerii „Rytm” ZDK interwencyjno-publicystyczną pracę „Pierwsze elementy na budowę pracowni”. Była to jak pamiętamy dosadna interwencja w drażliwej sprawie budowy pracowni rzeźbiarskich w Krakowie.

chciałbym prześledzić proces rozkładu jakiejś całości albo wycinek tego procesu... jest to zgodne z kierunkiem moich poszukiwań i dużo sobie obiecuję po tym kontakcie z hutą...

Złożoność dotychczasowej pracy twórczej Gabryśa — udział w tworzeniu wielkich, monumentalnych pomników, praca przy rekonstrukcji zabytków zarówno w Polsce jak i za granicą, szereg rzeźb w plenerach — to gwarancja, że na terenie huty również pozostanie widomy ślad pobytu rzeźbiarza. Zamiarem p. Gabryśa jest wykonanie (oczywiście z elementów i przy pomocy huty) jakiejś pracy wkomponowanej w wielkoprzemysłowe otoczenie.

Bogusław Gabryś zdobył szereg nagród i wyróżnień, był stypendystą rządu francuskiego w

Niestety nadal tworzy (w zamkniętej w zasadzie ze względów lhp) zbiorowej pracowni, mieszczącej się w bożnicy na Miodowej. Trudno opisać w kilku wierszach dziesięcioletni dorobek twórczy, tym bardziej, że są to prace nad wyraz trudne, symbolizujące wielkie i drobne wydarzenia. Wojnę wietnamską potępiają dwie zakrwawione dłonie, ale inne dłonie pieczołowicie otaczają maleńką postać człowieka — skarb najwyższy.

Jest rzeźba „Trybuna” i „Spadanie” — urywki fragmentu codzienności — utrwalone przemiany polityczne następujące w kraju.

Owoc wieloletnich poszukiwań twórczych to wciąż otwarty cykl prac, których wspólną cechą jest „destrukcja”, działanie wszelkich sił na przedmiot, człowieka, przyrodę.

„Stypendium huty pozwoli mi dokonać pewnych od dawna zamierzonych prac... szereg niedużych rzeźb pokazujących wysiłek włożony w realizację konkretnej wartości... ukazanie realiów tego wysiłku... huta otwiera przede mną możliwości operowania elementami, których nigdy nie będzie w pracowni... na podstawie tworzywa-elementów używanych w codziennej pracy hutników chciałem stworzyć konstrukcje przestrzenne, które uwiaryściłyby działanie dużych, olbrzymich sił... motyw siły konstrukcyjnej ale i

W uzupełnieniu...

...informacji z ub. tygodnia o Szkole Handlowej w Nowej Hucie, podajemy, że w części artystycznej wystąpił zespół szkolny „Kalinka” kierowany przez mgr B. Brzezińską oraz mgr M. Szczepaniak.

Final Olimpiady Wiedzy bez młodzieży z Nowej Huty

W eliminacjach do dzielnicowego finału XV Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym w Nowej Hucie brało udział 82 proc. wszystkich uczniów nowohuckich szkół średnich. Do finału zakwalifikowało się 10 zespołów z Nowej Huty i 5 zespołów z Krakowa. Ten wspólny finał odbył się 10 bm. w budynku Zespołu Szkół Mechanicznych. Zgłosiło się ostatecznie 10 nowohuckich zespołów i 2 zespoły z powiatu krakowskiego.

Zdecydowanie najwięcej wiadomości z zakresu Olimpiady wykazał zespół z I Liceum Ogólnokształcącego ze Skawiny, który też zajął pierwsze miejsce. Równorzędną walkę o

pierwsze miejsce nawiązał jeszcze tylko jeden nowohucki zespół z III Liceum Ogólnokształcącego, który jednak musiał uznać wyższość swych skawinskich kolegów i zadowolić się drugim miejscem. Pozostałe zespoły znacznie odbiegały swymi



roku 1969, jest aktywnym wieloletnim działaczem ZPAP, przewodniczącym zarządu sekcji rzeźby.

Sądząc jednak, że najlepiej o swojej pracy i twórczości opowie on sam na spotkaniu, które w najbliższym czasie odbędzie się w ZDK HiL.

Odwiedził artystę w pracowni, która nie jest pracownią

LUDWIK MIKRUT I STANISŁAW GAWLIŃSKI



Rzeźba dla Parku Krakowskiego

wiadomościami od tych produjących. W efekcie trzecie miejsce zajął zespół z Technikum Budowlanego, który uzyskał znacznie mniejszą ilość punktów od wyprzedzających go zespołów.

Bardzo sprawną organizacją finału spoczywała w rękach przedstawiciela Komendy Hufca ZHP — pfm Jerzego Kujawskiego, Surowe, lecz sprawiedliwe jury pracowało pod przewodnictwem tow. Leona Lijowskiego — kierownika Dzielnicowego Ośrodka Propagandy Partyjnej.

Zmagania finałowe umiłał swymi występami harcerski zespół taneczno-wokalny z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nowej Hucie.

Przykro, że w finale wojewódzkim, który odbędzie się 24 bm. w auli Zespołu Szkół Mechanicznych w Nowej Hucie zabraknie reprezentacji naszej dzielnicy. (js)

KRONIKA SĄDOWA

Przyjaciele

Był to dzień wypłaty. Kiedy o 14 skończyła się pierwsza zmiana, Andrzej D. i Tadeusz W. pracujący w tym samym wydziale Huty im. Lenina postanowili uczcić fakt wejścia w posiadanie kilku pachnących jeszcze farbą banknotów z wizerunkiem Kopernika. A owo „uczczenie” rozumieli obaj jednakowo. Poszli więc do najbliższej restauracji i tutaj wygodnie rozsiadli się za stołem zamówili obiad. Ponieważ podobno alkohol dobrze wpływa na trawienie — o tym przyjaciele byli święcie przekonani — kelner ze zdumiewającą regularnością krążył między ich stolikami a barem. Jedną pięćdziesiątką, drugą, trzecią...

Godziny płynęły biesiadnikom szybko i ani się obejrzeni gdy z południa zrobił się późny wieczór. Lokal zamknięto. Pokażmy rachunek uregulowali z przykłądą solidarnością a potem trzymając się za ramiona, nie tyle w przytulności przyjacielskich uczuć ile w obawie o skutki zachwianej równowagi, wesoło wyszli z restauracji.

W głowach szumiało. Andrzejowi D. i Tadeuszowi W. świat wydawał się piękny i bez troski. Podśpiewywali sobie pijackie piosenki i w najlepszej komitywie zdążyli do bloku, w którym znajdowali się ich mieszkania. Niespodziewanie jednak uroczy obraz jesienną nocą został brutalnie przerwany. Andrzej D. poczuł na swoim podbródku silne uderzenie. Potem drugie i trzecie. Zachwiał się, bezradnie pomachał rękami i upadł w kałużę. Ktoś rozpoznał mu płaszcz marynarkę. Andrzej D. przywołał swojego przyjaciela, ale ten rozpułnął się gdzieś w mroku. Gdy pobity po kilkunastu minutach mógł wreszcie wstać z ziemi, natychmiast włożył rękę w kieszeń marynarki. Dłoń nie znalazła portfela. Razem z nim zniknęło także prawie 3 tysiące złotych.

Andrzej D. nie zgłosiłby zapewne faktu pobicia i kradzieży — był tego wieczoru więcej niż,

złoty — gdyby nie przypadkowy przechodzień, który widział leżącego człowieka i uciekających z miejsca zdarzenia dwóch mężczyzn. Zbigniew H. zaprowadził młodego mechanika na komendę milicji. Tutaj zrelacjonował znany sobie przebieg zdarzeń, których był mimowolnym świadkiem. Kiedy po kilku godzinach Andrzej D. częściowo wytrzeźwiał, można było uzupełnić zeznania. Nie ulegało wątpliwości, że współwinnym pobicia i kradzieży był Tadeusz W.

Wkrótce go zatrzymano. Początkowo utrzymywał, że zaszła pomyłka, gdyż nic nie wie o pobiciu i okradzeniu przyjaciela. Jednak jego relacja pełna była sprzeczności i w końcu Tadeuszowi W. nie pozostawało nic innego jak przyznać się do winy.

Plan napadu powstał na kilka dni przed terminem wypłaty. Tadeusz W. postanowił przy pomocy alkoholu uprawiać Andrzeja D. w tzw. „stan nieważkości”. Gdy to mu się udało, wystarczyło tylko obrać wygodną dla siebie drogę do domu. Tutaj, w bramie jednego z bloków, czekał już Zenon B. Wystarczyło teraz kilka uderzeń, aby Andrzej D. zapomniał o portfelu i o pieniądzach. Po dokonaniu napadu wspólnicy podzielili się równo gotówką i poszli spokojnie spać do swoich mieszkań. Ponownie spotkali się, tym razem już wbrew swej woli, w milicyjnym gabinecie.

Akt oskarżenia wpłynął do sądu. W trakcie przewożenia Zenon B. utrzymywał, że został namówiony do udziału w napadzie przez Tadeusza W. Jest niewinny i prosi Wysoki Sąd o uniewinnienie. Dowody jednak były przekonujące i prośba oskarżonego pozostała bez echa.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną. Tadeusz W. i Andrzej D. zostali skazani na rok więzienia. Bowiem solidarności obowiązują nie tylko przy planowaniu i dokonywaniu przestępstwa, ale także przy sądowym „rozrachunku”.

Dla Andrzeja D. rozprawa sądowa była dobrą lekcją. Zapewne dzięki niej zmieniła się jego poglądy na sposoby manifestowania radości z faktu otrzymania poborów. Szkoła tylko, że w jego i podobnych przypadkach trzeba wizyty w sądzie, aby przekonać się, że alkohol nie zawsze podbudowuje męską przyjaźń...

Z Sesji DRN

Czym i jak będziemy gospodarować?

Niedawne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej poświęcone było omówieniu i zatwierdzeniu społeczno-gospodarczego programu rozwoju dzielnicy w roku 1974. W programie tym najwięcej uwagi poświęcono rozwiązaniu węzłowych problemów. Do takich należą sprawy mieszkaniowe. Obecnie ocze-

kuje na własne mieszkanie ponad 17 tysięcy rodzin. Z każdym rokiem liczba ta systematycznie wzrasta, niewspółmiernie do możliwości ich zaspokojenia. Najtrudniejsza sytuacja występuje w budownictwie państwowym. Rozważano więc jak nadrobić zaległości. Wszakże dwa najbliższe lata kończące bieżącą 5-latkę planuje się zamknąć liczbą 38,5 tys. izb. Jest to wielkość realna, ale też wymaga zespołnego wysiłku, zaangażowania również zakładów pracy. W tym względzie poważnie liczy się na włączenie Zjednoczenia „Budostal”. Największymi zaś placami budów będą Mistrzejowice i Bieńczyce.

Obok spraw mieszkaniowych największą troską przysparzają — komunikacja miejska, handel i usługi. Duże nadzieje

wiążą się z przyspieszeniem budowy linii tramwajowej łączącej Mistrzejowice z pętlą bieńczycką. W pierwotnej wersji termin zakończenia budowy określono na czerwiec 1975 roku. Następnie w wyniku podjętego zobowiązania oddanie linii tramwajowej długości około 3 km przewiduje się na koniec tego roku. Gdyby jednak wykonawcom udało się jeszcze skrócić i ten termin, byłoby to niemały sukces budowlanych i znaczne ułatwienie życia mieszkańcom nowo powstałych osiedli.

Ambitny jest tegoroczny plan inwestycyjny w dziedzinie handlu i usług. Z większych inwestycji należy wymienić dwa pawilony handlowo-usługowe w os. Złotego Wieku, pawilony handlowe w osiedlach — Bohaterów Września, Dąbrowszczaków, Kościuszkowskim, Na Lotnisku. Ponadto w IV kwartale br. planuje się przekazanie do użytku wytwórni garmażeryjnej w Krzesławicach.

Program czynów społecznych na rok 1974 określa zadania o wartości około 16 milionów złotych. Większość z nich podejmowana będzie dla uczczenia 25-lecia Nowej Huty.

Tegoroczny budżet Nowej Huty ustalono na 400 milionów złotych. W wydatkach niewystarczającą sumę przewidziano na potrzeby sanitarne, wyposażenie gabinetów szkół. Dlatego też istnieje konieczność wystąpienia do Rady Narodowej miasta Krakowa o dodatkowe środki. (R)

PRZEPROWADZKA AJENCJI — CZY UZASADNIONA?

Z dużym zadowoleniem przyjęli mieszkańcy os. Złotego Wieku, wiadomość o powstaniu agencji PKO przy Zarządzie Osiedlowym. Tym bardziej, że w rejonie Mistrzejowic nie ma poczty ani też placówki PKO. Zadowolenie jednak nie trwało długo. Po upływie kilku miesięcy nastąpiła przeprowadzka. Agencję przeniesiono z os. Złotego Wieku w os. Tysiąclecia. Czy ta przeprowadzka była konieczna? — pytają zainteresowani. Na pewno potrzebna jest agencja w os. Tysiąclecia, ale czy trzeba było likwidować tę, która wrosła w życie osiedla Złotego Wieku i do korzystania z jej usług, mieszkańcy już przywykli? (R)

Jeszcze raz w sprawie sklepu w os. Słonecznym

Do naszej notatki sprzed tygodnia, na temat dziwnych praktyk w sklepie mięsny nr 636, wkraść się chochlik drukarski, który pomieszał szyki jednego, istotnego zresztą zdania. Prawidłowo powinno ono brzmieć: „Towar na ladzie jest na ogół gorszego gatunku, a z okien skierowanych na tył bloku mieszkańcy obserwują sprzedaż mięsa „z drugiej strony”. Przy okazji tego wyjaśnienia, prosimy dyrekcję Miejskiego Handlu Mięsem o wnikliwe zainteresowanie się wspomnianym sklepem, jak również placówką nr 617 tej samej branży, o której pisaliśmy w ub. tygodniu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Adam Mężyk zapytuje jak należy załatwić sprawę zezwolenia na zwiedzanie kombinatu dla swych znajomych, którzy mają go odwiedzić. W tej sprawie proszę się zwrócić z pismem do dyrektora naczelnego huty, który może wyrazić zgodę na zwiedzanie zakładu. W piśmie proszę podać, kto byłby przewodnikiem: najlepiej byłoby skorzystać z usług wykwalifikowanych przewodników PTTK HiL (nie każdy bowiem wie, co wolno zwiedzać i gdzie wolno uchodzić).

Małgorzata Stencel — Dziękujemy za list. Trudno nam oceniać utwory, których nie czytaliśmy. Prosimy o nadesłanie próbek. Piosenki, wiersze i bajki mniej nas interesują. Czekamy na frazki i satyrę, jeśli będą „leżeć” w profilu naszego pisma — wydrukujemy.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA poleca

W. F. KNAZEW, A. J. MELFARB i inni: „BEZKOKSOWA METALURGIA ŻELAZA” Syg. 54505.

W języku rosyjskim — dla pracowników inżynierjo-technicznych przedsiębiorstw przemysłowych, naukowo-badawczych instytutów metalurgii żelaza zajmujących się zagadnieniami metalurgii bezkoksowej oraz studentów wyższych uczelni.

A. J. WASZCZENKO i inni: „UTLENIANIE I ODWĘGLANIE STALI” Syg. 54508. — dla pracowników inżynierjo-technicznych, pracowników naukowych biur projektowych, laboratoryjnych i studentów wydziałów metalurgii.

PKO DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW

Nie każdy zapewne wie, że Powszechna Kasa Oszczędności udziela młodym małżeństwom specjalnego bezgotówkowego kredytu na zakup artykułów przemysłowych przeznaczonych do wyposażenia wnętrza mieszkalnych.

Z kredytu tego mogą korzystać małżonkowie zatrudnieni na podstawie umowy o pracę pod warunkiem, że jedno z nich nie przekroczyło 30-go roku życia, a od daty zawarcia związku małżeńskiego nie upłynął okres dłuższy niż 5 lat.

Kredyt dla młodych małżeństw może być udzielany jednorazowo w kwocie nie niższej niż 10.000 zł, do łącznej wysokości 6-krotnych, miesięcznych zarobków obojga współmałżonków.

Przy zakupie towarów obowiązuje wpłata gotówkowa w wysokości 5 proc. ceny detalicznej. Okres spłaty kredytu jest rozłożony na 36 rat miesięcznych.

Blizszych informacji udzielają i załatwiają kredyt: Ekspozytura PKO w Hli i II Oddział PKO w Nowej Hucie, osiedle Centrum C. (jd)

Tydzień w ZDK Budowlanych

Gwarno było w ostatnich dniach w klubie ZDK Budowlanych. Bardzo dobrze zaprezentował się nowohuckiej publiczności działający przy domu kultury zespół muzyki Slang. Młoda to grupa i wiele jeszcze przed nią pracy, ale pierwszy występ każe przypuszczać, iż każdy następny będzie lepszy. Ciekawą imprezą minionych dni był konkurs słowno-muzyczny pod hasłem „Co wiesz — co umiesz”.

19 lutego odbędzie się kolejne spotkanie z red. J. Frandorfem w Klubie Kibica. Następnego dnia we środę o godzinie 19.15 mgr J. Krasiecki zapozna swoich słuchaczy z Danią, ilustrując gawędę kolorowymi przezroczkami.

Jest też w programie najbliższego tygodnia impreza dedykowana przedsiębiorstwom wyróżnionym listami państwowymi za duży wkład do „Banku 30 miliardów”. Dla załóg Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budostal-2 i Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Budostal” koncertować będą zespoły estradowe ZDK.

Imprezą godną uwagi jest organizowany po raz pierwszy w Nowej Hucie Jam-Session. Wykonawcami tego całonocnego koncertu będą muzycy krakowskich i nowohuckich grup a

między nimi Roman Stepien i Zbigniew Plutecki.

Wszystkie imprezy organizowane przez ZDK Budostal odbywają się w salach klubu Domu Kultury w osiedlu Złota Jęsień. (MG)

LISTY do Redakcji

Uprzejmie informujemy, że jesteśmy ostatnio świadkami wielu nieprawidłowości dotyczących ochrony środowiska. W Osiedlu Tysiąclecia, tak licznie zamieszkałym przez pracowników Huty im. Lenina likwiduje się założone w ubiegłym roku liczne skwery, a na ich miejscu rozpoczęto budowę systemem gospodarczym... garaży. Usytuowanie tych na pewno potrzebnych obiektów jest co najmniej dziwne. Kompleksy garaży powstają tuż przy budynkach mieszkalnych, w centralnych miejscach zieleńców, przy placach zabaw dziecięcych. Z jednej strony niszczy się zieleńce oraz drzewostan (jedynie miejsce rekreacyjne), z drugiej natomiast proponuje się budowę w czynnie społecznym Parku Tysiąclecia opodal osiedla.

Niepokojące są również plany perspektywiczne. Otóż pomiędzy Osiedlem Bieńczyce, a Osiedlem Tysiąclecia (obecnie teren niezagospodarowany — przypominający błonia krakowskie — jedynie „zielone pluce” na tym terenie) mają powstać... zakłady przemysłowe.

Wszystko wskazuje na to, że jedno z najładniejszych kompleksów mieszkaniowych Krakowa — Osiedle Tysiąclecia zostanie pomimo wielu protestów całkowicie oszepecone i pozbawione niezbędnych miejsc rekreacyjnych, tak potrzebnych hutnikom.

Mieszkańcy bloku nr 31 Osiedle 1000-lecia

Nasze propozycje



W ślad za prasą krakowską, podejmujemy i my akcję wyszukiwania miejsc na dodatkowe mieszkania, których ciągle mamy za mało. Oto nasza dzisiejsza propozycja, do której — mamy nadzieję — podejść rzeczowo i poważnie otcowie naszej dzielnicy. Otóż w budynkach nr 23 w os. Zielonym i nr 9 w os. Górni istnieją na 4 piętrze zupełnie niepotrzebne i do niczego niewykorzystywane tarasy. Na jednym z takich tarasów, przy niewielkich kosztach, można by zbudować jedno większe mieszkanie, względnie dwa mniejsze — po pokoju z kuchnią. W sumie na tarasach dwóch wspomnianych bloków uzyskalibyśmy 4 mieszkania! Wykonanie ścian zewnętrznych, ścianek działowych, okien oraz doprowadzenie wody, gazu i światła — to znów nie taki problem. Warto rozważyć naszą propozycję! Fot. ES

GRATULACJE DLA ZARZĄDU FABRYCZNEGO ZMS

W ubiegły poniedziałek w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego dokonano podsumowania udziału młodych pracowników w rozwijaniu wśród załogi gospodarności, oszczędności materiałów i paliw. Najlepsi otrzymali dyplomy uznania i podziękowania.

Na ręce wiceprzewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS Walcowni Gorącej Blach, Czesława Skowronka przekazano gratulacje i dyplom uznania dla Zarządu Fabrycznego ZMS naszej huty, za wybitne osiągnięcia w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności. Ubiegłoroczny sukces i produkujące miejsce w kraju, nasi, młodzi hutnicy uzyskali podejmując wiele czynów społecznych, które przyniosły dodatkową produkcję oraz oszczędności surowców i materiałów. (R)

WAŻNE DLA DZIAŁACZY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Zespół roboczy Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego zaprasza wszystkich działaczy b. organizacji młodzieżowych (ZWM, ZMP, OMTUR, Wici) do wzięcia udziału w spotkaniu z kierownictwem politycznym Huty im. Lenina w ramach przygotowań do obchodów XXX rocznicy PRL.

Spotkanie odbędzie się w czwartek 21 lutego o godzinie 14.20 w sali nr 101 (przy KF PZPR), bud. S. Zapraszamy!

Z NARADY EKONOMISTÓW HiL

Ostatnio odbyła się narada służby ekonomicznej huty oraz przewodniczących oddziałowych rad robotniczych. W jej trakcie wyniki gospodarcze naszego kombinatu w roku ubiegłym przedstawił zast. dyrektora ekonomicznego HiL mgr Józef Baran. Zebrani wysłuchali następnie informacji o działalności służby zaopatrzeniowej i o pracy naszych magazynów. Zapoznali się też z aktualną problematyką gospodarki materiałowej.

Zagadnieniom ekonomicznym poświęcimy w jednym z następnych numerów „Głosu”, osobny artykuł. (jd)



Z pewnością jeszcze nie wszyscy mieszkańcy Nowej Huty zwiedzili Dworek Matejki w Krzesławicach, mimo iż znajduje się tak niedaleko. Jest to cenna pamiątka po wielkim malarzu, warto więc pomyśleć o lepszej konserwacji dworku. Szkoda było by utracić tak zabytkowy obiekt... (es)

Ciekawostki filmowe

FILM POLSKI ZA GRANICĄ

Do „Oscara” — dorocznej nagrody Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej w Hollywood w kategorii filmów zagranicznych — Polska zgłosiła film „Kopernik” Ewy i Czesława Petelskich. 19 lutego zostanie ogłoszona lista pięciu filmów, które otrzymają „nominację” do nagrody, a 2 kwietnia znać będziemy tytuł filmu, który uzyska 46-go z kolei „Oscara”.

W reprezentacyjnym kinie „Empire” w Londynie odbył się pokaz filmu „Hubal” Bohdana Poręby. Na projekcje przybyła ponad 1000-osobowa grupa Polonii brytyjskiej, m. in. byli żołnierze oddziału majora Dobrzańskiego.

KINO KASETOWE

Pierwsze na świecie kino kasetowe zostanie otwarte w Sztokholmie. Zainteresowani otrzymają do dyspozycji trzy małe salki: pięcio-, siedmio- i trzynastoosobową. Filmy wy-

Fryderyk Tekieli

FRASZKI

Składa przyrzeczenie poprawy Do... następnej rozprawy.

Jak ktoś ma nieczyste ręce Nie umyje ich w łazience.

Szuka wciąż sposobu jak dotrzeć do żłobu.

Obsypywany pochwałami Za pracę... cudzymi rękami.

brane przez widzów z katalogu filmoteki będą automatycznie przenoszone na ekran, którego rozmiary są mniejsze od kinowego, ale większe od telewizyjnego.

NOWE FILMY MUZYCZNE

Ingmar Bergman wraz ze swym nieodłącznym operatorem Svenem Nykvistem sfilmuje dla szwedzkiej TV operę „Zaczarowany flet” Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Znana wytwórnia brytyjska Hanna-Barbera Productions postanowiła przenieść na ekran jako animowany musical w stylu „Złotej ildzi podwodnej” klasyczną powieść R. L. Stenvensona „Wyspa skarbów”. Scenariusz opracowuje Jack Mendelsohn. (dr)

SMUTNY EPILOG GŁUPIEGO ŻARTU

Winni spowodowania poparczenia kolegi lizolem w Walcowni Taśm huty (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze „Głosu”) zostali surowo ukarani. Jeden z nich — przewodniczący rady zmianowej został przez plenum Rady Zakładowej wydziału wyprawdzony ze składu instancji związkowej i pozbawiony pełnionej funkcji. Obaj (a więc ten, który oblał kolegę żrącym płynem i ten, który mu w tym pomógł) otrzymali zwolnienie z pracy. Pożegnają się z hutą.

Niech ten wypadek spowodowany żartem niegodnym ludzi dorosłych i rozsądnych, będzie ostrzeżeniem dla wszystkich. (jd)



POLSKA 150 ZŁ



ŚMIECHU warte

SZYMON KOBYLIRSKI



— POGODA TAKA NIEPRAWDA!

Więści z tej ziemi

Pierwsze próby wydobywania ropy naftowej w Titusville (USA) spotkały się z protestami wielu mieszkańców, którzy zażądali zakazu wiercen. Dowodzą oni, że ropa służy zapewne do utrzymania ognia piekielnego i odbieranie jej diabłom może być srogo pomniejszone.

Wszystkie żeniący się między sobą mieszkańcy Cerivera de Buitago (miasteczko w Hiszpanii) mają co najmniej po sześć palców u rąk i nóg. Większość ma po siedem.

(„RIPLEY”)

W lutym 1944 roku Ripley oświadczył przez radio amerykańskie, że Hitler umrze o godzinie 2.30. Rzekł wówczas: „Monachium ma ciekawostkę — zegar słoneczny. Zawsze obecny, bez względu na położenie słońca, cię wskazuje”.

Je (poza aktualną godzinę 2.30. Jeden ze znanych historyków niemieckich opowiadał mi, że cież na tym zegarze wskazuje godzinę śmierci aktualnego pana Niemiec. Obejrząwszy się dookoła, dodał szeptem na ucho: — Hitler umrze któregoś dnia o 2.30”.

Hitler umarł 30 kwietnia dokładnie o 2.30.

„Wszystkie depesze powinny być zredagowane w zrozumiałym języku. Wyjątek stanowią depesze rządowe”.

(Z ANGIELSKIEJ TARYFY POCZTOWEJ)

RADYKAŁNY SPOSÓB NA WIERNYCH

Pastor William MacLeod z Ludsex, niezadowolony ze słabej frekwencji w kościele, od rana objeżdża kilkanaście razy swoją parafię samochodem, trojąc z całej siły. Podobno daje to niezłe rezultaty.

POWIEDZONKA

O nieboszczyku

„Na co umarł? Nie wiadomo. Tak jak nie wiadomo za co żył”.

(Parade)

Pożytek z filozofii

„Filozofia jest o tyle użyteczna, że potrafi nas pocieszyć w rozpacz, w którą wpadliśmy na skutek bezużyteczności wszelkiej filozofii”.

(L. A. Commerson)

Z praw społecznych

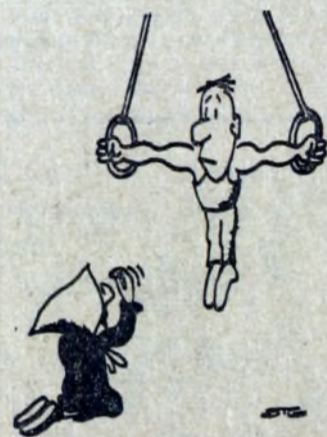
„Tylko ten nikomu nie nadepnie na odcisk, kto stoi nieruchomo w miejscu”.

(D. Stern)

Najstarszy cytat świata

„Tego się nie robiło, gdy byłem młody”.

(R. Diest)



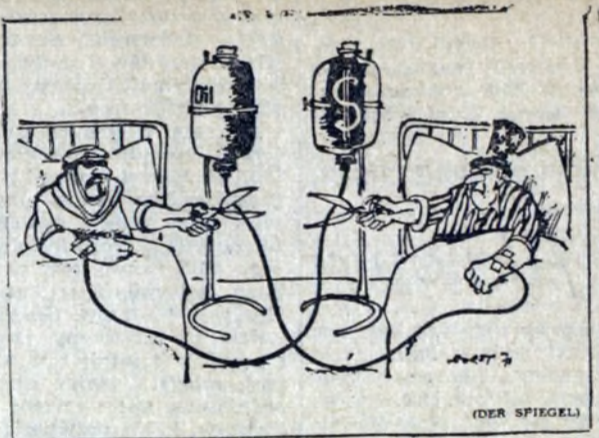
Mądrzej głowie dość przystawie

17 luty Łukasza, Juliana
Nie każdy Łukasz łysy, są i z czupryną.
Każdy Łuka swego szuka.

19 luty — Konrada, Arnolda
Lepsza na Konrada głodnych wilków gromada, niżli chłop w koszuli.

29 luty — Leona, Ludomiła
To nie on, to Leon.

21 luty — Tłusty Czwartek
Powiedział nam Bartek, że dziś tłusty czwartek, a myśmy uwierzyli i pączków nasmażyli. Im bliższy czwartek tłusty, tym weselsze zapusty.



(DER SPIEGEL)



MYŚLI

Najsympatyczniejsi ludzie to ci, którzy zgadzają się z naszym zdaniem zanim je wypowiedziemy.

Henry de Montherland

Piękność przyciąga mężczyzn, ale tylko wdzięk skłania ich do pozostania.

Vivian Pegg

Nikt nie może dać ci lepszej rady, niż ty sam sobie.

(Cycero)

Nie ma wartości równej wartości czasu.

(Goethe)

Anegdoty

Jarosław

Znany komik francuski Fernandel postanowił zostać jarosłem. Wkrótce jednak ktoś ze znajomych zobaczył go w restauracji palaszującego ogromny sznycel po wiedeńsku. — Człowieku, miałeś przecież zostać jarosłem! — Owszem, jestem nim, ale dziś jest piątek, w piątek my jarosze mamy post!

Choroba Moliera

Jak wiadomo Molier w swoich komediach, często wyśmiewał lekarzy i całą ówczesną medycynę. Gdy jednak zachorował przyjaciele bez jego wiedzy wezwali lekarza. Gdy zgłoszono jego przybycie, Molier powiedział do służącego: — Przepros pana doktora i powiedz mu, że bardzo żałuję, ale nie mogę go przyjmując, gdyż leżę chory w łóżku.

Definicja

Komik francuski Jean Rigaux tak kiedyś określił wszelkie konferencje i zebrania: — Konferencje są jak cebula: obiera się warstwę po warstwie, a to co zostaje — jest do placzu...

NASI MILUSIŃCY



„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im Lenina
Telefony bezpośrednie — 428-99
Dziennik. 16.40 Harcerski raport. 17.10 Losowanie Małego Lotka. 17.20 ITP. 17.35 Klub Szczęśliwych Kontynentów. 18.15 Kronika. 18.35 „Luk teczy” — film. 19.30 Dziennik. 20.15 „Stracona noc” — film. 20.55 W 80 rocznicę urodzin Jarostawa Iwaszkiewicza. 21.40 Wiadomości sportowe i kronika narciarskich mistrzostw świata. 22.10 Raport z Afryki. 22.40 Dziennik.

CO TYGODNIU?

KINA

SWIT duża sala godz. 16 i 19 „W kręgu zła” produkcji francuskiej od lat 16. SWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.30, i 20.00 „Układ” prod. USA, od lat 18, od 17 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nočný kowboj”, prod. USA, od 18 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Szepczące ślany” prod. angielskiej, od 16 lat. SWIATOWID duża sala od 14 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Prawo gwałtu” prod. USA, od 16 lat, od 18 do 20 bm. godz. 16, 18 i 20 „Cztery damy i as” prod. francuskiej, od 18 lat, od 21 do 24 bm. godz. 16, 18 i 20 „Goście” prod. USA, od lat 15. SWIATOWID mała sala od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Dziewczyna z pistoletem” prod. włoskiej, od 16 lat, od 18 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 19.00 „Telegram” prod. radzieckiej, od 7 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Próba terroru” prod. USA, od 14 lat. SFINKS od 14 do 17 bm. godz. 16, 18, i 20 „Jeźdźcy” prod. USA, od 16 lat, od 18 do 20 bm. godz. 16, 18 i 20 „W cieniu gilotyny” prod. czechosłowackiej, od 18 lat, od 21 do 24 bm. 16, 18, i 20 „Dziewica i Cygan” prod. ang.

Telesfora. 17.20 Wychowanie fizyczne. 17.45 Tygodnik Informacyjny Młodych. 18.00 Dwie szkoły. 18.25 Kronika. 18.45 Znaki czasu. 19.30 Dziennik. 20.15 „Człowiek z Nevady” — film ser. 20.45 Panorama. 21.25 Sport. 21.30 Teatr TV: Aleksander Malszewski „Droga do Czarnolasu”. 23.00 Dziennik.

ZDK-HIL

18. II. godz. 19.30 — Klub Miłośników Poezji — Poezja Adama Włodka — Program poprowadzi dr Jacek Kajtoch. 19. II. godz. 18.30 — Z cyklu: „Polska myśl współczesna”. Studium Kultury dla działaczy społecznych HIL „O nowy kształt edukacji narodowej”. Wykład prof. dr Bogdana Suchodolskiego. 21. II. godz. 18.30 — Klub Miłośników Teatru — „Powsinogi beskidzkie” E. Zagadłowicza — Epektaki Teatru Ziemi Krakowskiej z Tarnowa. 22. II. godz. 18.30 — Pierwsze spotkanie organizacyjne Kola Miłośników Nowej Huty — Wykład pt. „Historia i legendy o terenach Nowej Huty” — Wygłosi doc. dr F. Kłyryk. Godz. 19.00 — DKF: „Kropka” — Projekcja filmu i wykład mgr Janusza Korosadowicza.

KLUB W OSIEDLU MŁODOSCI

18. II. godz. 18.30 — Z cyklu: „Trybuna Obywatelska”. Spotkanie z zespołem red. „Głosu Nowej Huty”. 21. II. godz. 18.30 — Program estradowy w wykonaniu zespołów ZDK HIL. Udział wezmą zespoły grecki „Sirtaki” oraz zespoły wokalne „Margaretki” i „Smazkule”. 22. II. godz. 18.30 — Pokaz filmów realizowanych przez Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta”. Spotkanie poprowadzą instruktorzy AWF-u Stanisław Marcinowski i Jerzy Kurk Ridan. Część I.

KLUB DMH OS. STAŁOWE 16

18. II. godz. 19.00 — „Mini” — Kabaret Andrzeja Skwarczyńskiego. 20. II. godz. 18.30 — „Co świat mówi o polskich piłkarzach. Spotkanie z nac. redaktorem „Tempa”.

KLUB „SRÓDPOLE” WZGÓRZA KRZESLWICKIE 17a

22. II. godz. 18.30 — Spotkanie z cyklu: „Wędrowki po świecie”. „Przez Pakistan i Indie do Królestwa Nepalu” cz. II. Mówi mgr Ryszard Zawadzki.

KLUB „KUŹNIA” MISTRZEJOWICE. OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

18. II. godz. 18.00 — Teatr „Eraf”. „Przed grudniem”. Spektakl w wykonaniu Andrzeja Braszki. 22. II. godz. 18.00 — „Niech no tylko zakwitną jabłonie”. Spotkanie z Agnieszka Osiecką. Piosenki śpiewają aktorzy teatru „Bagatel”.

ZDK BUDOSTAL

18. II. godz. 20.00 — „Standardy czyli kwiaty tuwimowskie”. Wystąpi Marek Perepeczko i Czary Owerkowicz (fortepian). 19. II. godz. 19.00 — „Klub kibica sportowego”. Spotkanie z red. Janem Frandorfem. 20. II. godz. 19.15 — Z cyklu „Poznaj świat”. — „Dania bliska, nieznaną”. Prelekcja ilustrowana kolorowymi przeżościami mgr Jerzego Kraskiego. 21. II. godz. 18.00 — Koncert dla żalagii budowlanych. Występ zespołu estradowego ZDK „Budostal”. 22. II. godz. 19.00 — Główne inwentyje 30-lecia. Prelekcja, filmy.

KMPK

22. II. godz. 18.00 — Przegląd wydarzeń międzynarodowych.

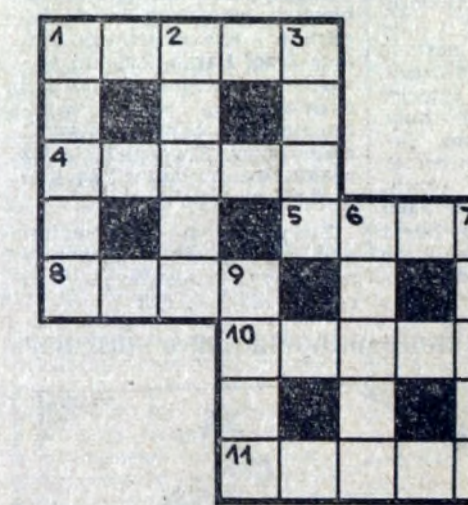
SALON TPSP, AL. RÓŻ 3

18. II. godz. 18.00 — Otwarcie wystawy malarstwa Eugeniusza Muchy.



Wiosenna ura utrzuje się. W błęgły porze iziałek i czwartek zanotowano w Krakowie 13,5 st. ciepła. Kwitnie leszczyna, pojawiły się kolorowe motyle. Także najbliższe dni zapowiadają się ciepłe. O pogodzie decyduje niż baryczny z ośrodkiem nad Morzem Norweskim. Da to zachmurzenie umiarkowane do dużego z możliwością wystąpienia opadów deszczu. Temperatura będzie się wahać w ciągu dnia od 6 do 12 stopni, noc bez przymrozków, tylko w czasie dłuższych rozpołgodzeń możliwy spadek temperatury poniżej 0. W Krakowie rano możliwa mgła. PROMYK

KRZYŻÓWKA



nych oznacza: ponad, poza skrajny, 3. mieszkaniec 6-pionowo, 6. państwo w pn.-wsch. Afryce, 7. jeden ze związków twórczych, 9. planeta Układu Słonecznego.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 22 lutego br. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe po 30 zł.

BONY KSIĄŻKOWE PO 30 ZŁ ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5 WYLOSOWALI:

- 1. Marian Rachelski — os. Urocz 7/110, 31-952 Kraków; 2. Maria Kijowska — os. Na Lotnisku 6/7, 31-802 Kraków; 3. Tadeusz Strzopa — os. Stalowe 9/13, 31-921 Kraków; 4. Andrzej Konik — ul. Jaremy 13/10, 31-318 Kraków; 5. Kazimierz Solak — os. Górali 11/6, 31-960 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu. Serdecznie przepraszamy autorów wylosowanych rozwiązań, którzy dłużej czekają na bony książkowe. Spowodowane to jest niemożnością ich nabycia w nowohuckim „Domu Książki”. W najbliższym czasie zaległe bony zostaną zakupione i wysłane adresatom.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6

- Poziomo: 5. drzeworyt, 9. cyklop, 10. inkluz, 11. król, 13. Hiszpania, 16. arka, 18. podskok, 19. Tatar, 21. Alabama, 22. osa, 23. wartownia, 24. Pac, 25. parias, 27. salwa, 28. faworyt, 30. Amur, 31. ambasador, 34. grań, 35. ukwiał, 38. Rawicz, 40. argonauta. Pionowo: 1. przepis, 2. Kordian, 3. idol, 4. otok, 6. wał, 7. bydłak, 8. buława, 12. radiogram, 13. hakownica, 14. Patrokles, 15. alabaster, 17. kwarcówka, 19. taras, 20. runda, 26. Afryka, 29. rogacz, 32. bałagan, 33. Dariusz, 36. imam, 37. Jan, 39. wrak.

Poziomo: 1. bryła, kawałek (najczęściej ziemni), 4. kąpielisko morskie i port rybacki przy ujściu Słupi, 5. konstruktor niemiecki, zbudował w 1885 r. pierwszy na świecie samochód, 8. ma imieniny 24 grudnia, 10. fakty świadczące, że w czasie popelnienia przestępstwa podejrzany był w innym miejscu, 11. uderzenie kuli kijem bilardowym. Pionowo: 1. Adam — słynny chirurg ortopedja, prof. i członek PAN, 2. w wyrazach złożo-